Wesołego Alleluja!

GŁOS POLSKI

Correo Argentino Concesión Nº 3 — FRANQUEO PAGADO Concesión Nº 896 — INTERES GENERAL Concesión Nº 1544

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679 — Precio $ 1.30.

ROK XXXIII. — GŁOS POLSKI — Buenos Aires, Abril, 2 Kwiecień, 1955 — Nr. 2454

Tradycja i Swieto Zmartwychwstania

Na kulturę narodu składają się wieki. Im jest ona starsza, tym wartość jej jest większa. Pielęgnowanie i przestrzeganie wytworzonych wartości rzeźbi oblicze narodu, kładzie piętno indywidualności, jest cennym wkładem do postępu świata — wyrzeczenie się ich lub wykoślawienie spycha do rzędu mierzwy społecznej, która długo fermentować musi na obcej glebie, nim zdolne będzie ją użyźnić.

Dla zachowania własnej odrębności niezbędne się staje przestrzeganie tradycji. Tradycja — obyczaj, w jakiej wzrastały pokolenia naszych pradziadów urobiła nasze dusze, nasz charakter, nasze najgłębsze instynkty. Tkwi ona w nas nezależnie czy ją chcemy przestrzegać i rozwijać. Oderwanie się od niej, łamanie jej tworzy próżnię i osamotnienie — życie w niej łączy nas z rodem, z którego wyrośliśmy.

To niezależne od nas dziedzictwo zespolenie duchowe z tradycją sprawia, że w zetknięciu się naszym ze wszystkim tym, co jest z istoty swej polskie, przeżywamy wzruszenia wyjątkowe, odmienne, głębsze od wszystkich innych.

Tysiąc lat państwowego, pełnego chwały życia narodowego, sprawia, że fundamenty tradycji są trudne do zniszczenia w duszy Polaka, że więc narodowa odżywa się silnie nawet w wypadku, gdy jest nim przedstawiciel trzeciego lub czwartego pokolenia, żyjącego już poza Krajem.

x x x

Polska kultura i tradycja się zwiazana jest z Kościołem Katolickim. Jesteśmy jednym z nielicznych narodów, w których w pojęciu mas ludowych polskość utożsamia się z katolicyzmem. Zwłaszcza na ziemiach krescowych Polak, a katolik, to było jedno. Pojęcie katolicyzmu zrosło się nieuchronnie z polskością, nic też dziwnego, że w obecnej Polsce, reżym nie może wyrwać Kościoła z życia narodu. Kościół może zostać unicestwiony tylko łącznie z zabiciem polskości. Na powyższy stan rzeczy złożyły się wieki wzajemnej symbiozy. Kościół tworzył ramy moralne, wytyczał drogi, przynosił ustalone formy — lecz żywa treść wlał w nie obyczaj narodowy, okrasił rumieńcem swojskości, związał życie religijne z życiem ziemi-karmicielki, którą lud nasz rozumiał i kochał.

W naszym życiu emigracyjnym rola polskiego Kościoła jest równie ważna jak dzisiaj w Kraju. Parafia czy nabożeństwo polskie, w którym rozbrzmiewają pieśni i modlitwy, są jednym z nieodzownych czynników ułatwiającym nam trwanie przy polskiej mowie i tradycji.

Niepraw da jest twierdzenie, że jednako się czujemy na nabożeństwie obcym czy polskim. Jakże wielką jest gama rozpiętości wzruszeń między jednym a drugim. Odczucia nasze na Mszy św., celebrowanej przez księdza polskiego są inne, niż na tej samej, odprawianej przez księdza innej narodowości. Czyż nie zadrgają najlepsze struny naszych wspomnień, gdy wzniesie się chóralny śpiew polskiej pieśni kościelnej, czy tej, którą znajdziemy w starym modlitewniku śląskim, czy tej, która nas wiodła tułaczym szlakiem żołnierskim, czy suplikacją "Swięty Boże, Swięty Mocny", napełniała ongiś pełen obłoków wonnego kadzidła drewniany kościółek wiejski?

Zkiste, bez tych pieśni najbardziej uroczyste nabożeństwo wydaje się nam obce i puste!

x x x

Bez triumfu Chrystusa w Wielkiej Nocy Zmartwychwstania o wiele cięższe i bardziej beznadziejne byłyby dnie niewoli naszego narodu i naszej na obczyźnie tułaczki.

"...Piekielne moce zwojował,
Nieprzyjaciół podeptał
Nad nedznymi sie zmiłował
Alleluja! Alleluja!

głosi pełna nadziei, triumfalna staropolska pieśń wielkanocna. Pieśń ta śpiewana przez braci naszych w Kraju i w krajach rozproszenia uścielc się u stóp Zmartwychwstałego Chrystusa.

Będzie ona wyrazem wspólnej tęsknoty i wspólnej wiary, iż podeptane zostaną moce ciemności i zbrodni i nadejdzie oczekiwany dzień, w którym padną prorocze słowa Pankracego z "Nieboskiej Komedii — "GALILAEE VICISTI!" — "Galilejczyku, zwyciężyłeś i zwyciężył razem z Tobą wierny Tobie lud Polski!"

Mgr. Zbigniew Żarnowski

Dokumenty Jałtańskie

(I. C.) "Złem układów jałtańskich jest to, że wynują się one legalizować wszystkie zdobycze, które Stalin wymusił. Faktycznie jednak, w następstwie pogwałcenia przez siebie wszystkich wojennych układów łącznie z Jałtą, Sowiety zwolniły mocarstwa zachodnie z ich zobowiązań, nie zwalniając siebie jednak z moralnego i prawnego zobowiązania dotrzymania własnych przyrzeczeń. Nadto, ogłoszenie protokółów jałtańskich poruszyło znowu sumienie wolnego świata i pomogło tym samym w wykazaniu głupoty i niemoralności wszelkich prób osiągnięcia porozumienia z Sowietami na podstawie stanu quo, który utrwalały niewole narodów. Jeśli demonstracja ta zapobiegnie podobnym próbom w przyszłości i wyzwoli po obu stronach żelaznej kurtyny nową nadzieję i nową energię w kierunku ostatecznego wyzwolenia tych narodów, ogłoszenie protokółów jałtańskich przyniesie znaczną przysługę ludzkości".

W powyższych słowach dziennik "New York Times" ocenia w artykułach redakcyjnych z dnia 18 ub. m. treść ogłoszonych dokumentów jałtańskich, jak i sam fakt ich ogłoszenia. Departament Stanu nosił się już od dłuższego czasu z myślą ogłoszenia protokułów amerykańskich z konferencji w Jałcie, która odbyła się w dniach 4 — 11 lutego 1945 roku. Projektowano jednak ich ogłoszenie w 10-tą rocznicę konferencji. Na skutek jednak opozycji rządu W. Brytanii, jak z powodu wpływów przedstawicieli partii demokratycznej w Kongresie. Departament Stanu ostąpił wtedy od tego zamiaru. W dniu 15 ub. m. dziennikarzowi "N. Y. Times" udało się uzyskać kopię opublikowanych dokumentów. Na wiadomość o tym dziennik chicagoski "Daily Tribune" za pośrednictwem senatora Everetta Dirksena z Illinois uzyskał wypuszczenie dokumentów do całej prasy amerykańskiej, która je opublikowała z dnia 17 ub. m.

Sprawy polskie w protokułach

Publikacja Departamentu Stanu jest bardzo obszerna, gdyż ma przeszło ponad 400.000 słów. Gdy chodzi o sama treść uchwał i postanowień, nie zawiera ona na oół niczego nowego. Wychodzi natomiast na jaw przebieg dyskusji, która zawiera wiele ciekawych fragmentów, świadczących o nastawieniu osobistym wielkiej trójki i dotyczących wzajemnych stosunków między Roosevelten, Churchillem i Stalinem. Dokumenty potwierdzają znane już decyzje w stosunku do Polski. Były one następujące:

Wielka Trójka usankcjonowała podział Polski mniej więcej wzdłuż tak zwanej linii Curzo na. Drogą kompensaty Polsce przyrzeczono "poważne przybycie na zachodzie" kosztem Niemiec. Popiechodzić" kosztem Niemiec. Popierany przez Sowiety reżym Lublelski miał być zreorganizowany na szerszej podstawie z włączeniem "demokratycznych przywódców z Polski i zagranicy". Obiecano również "wolne i niekrępowane wybory", które miały być przeprowadzone możliwie szybko po zakończeniu wojny.

Dyskusje które poprzedziły powyższe decyzje, wykazują, że ani Roosevelt ani Churchill nie sprzeciwiali się granicy na linii Curzona, chociaż Roosevelt apelował do Stalina o oddanie Polsce Lwowa i terenów naftowych jako dowodu dobrej woli i wspaniałomyślności. Słabą stronę argumentacji Roosevelta było to, że wysuwając postulat pozostawienia przy Polsce Lwowa, zaznaczył odrazu, że nie będzie się przy tym upierał. Gdy chodzi natomiast o granicę zachodnią, przedstawiciele Zachodu zmierzali raczej do ograniczenia polskich nabytków terytorialnych i w roli orędownika interesów Polskich występował Stalin.

Roosevelt i Churchill przykładali największą wagę do sprawy wyborów i ustanowienia w Polsce demokratycznego rządu. Domagali się, by Stalin wycofał swe poparcie dla Lublina, w zamian za co mocarstwa zachodnie

(Dokończenie na str. 3)

CO SIĘ DZIEJE Z MAŁENKOWEM?

Według wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy, Małenkow znikł od dwóch tygodni z horyzontu życia politycznego Rosji.

Ostatni raz widziano go w dn 22 marca.

Na temat jego losów, tak oficjalna agencja Tass jak i cała prasa sowiecka zachowuje tajemnicze milczenie.

Czy podzielił on już los Berii, zapewne dowiemy się niezadługo.

KONIEC KARIERY POLITYCZNEJ CHURCHILLA

W dniu 6 kwietnia definitywnie ustępuje z funkcji premiera Wielkiej Brytanii, Winston Churchill, ostatni z "wielkiej trójki" aktorów i twórców Jałty.

Schodzi on ze sceny politycznej w momencie gdy rozsypuje się w gruzy złuda pokojowego współżycia z Sowietami i świat zachodni wchodzi w okres gigantycznych przygotowań do ostatecznej rozprawy o panowanie nad światem.

WOLNOŚĆ WAŻNIEJSZA OD POKOJU

Sekretarz Stanu John Foster Dulles przemawiał w dniu 20 ub. m. w nowojorskiej operze wobec 2.500 osób, zebranych z okazji kampanii zbiórkowej na wyższe szkoły dla murzynów.

Głównym tematem przemówienia sekretarza była sprawa wolności człowieka i narodu. Sekretarz Stanu ostrzegł, że w przyszłości może okazać się konieczne "porzucenie pokoju dla zabezpieczenia błogosławieństwa wolności". Dulles zaznaczył, że Ameryka musi być jednak pewna, że wolność, której ma bronić, będzie wolnością prawdziwą, swobodną "zażywania wartości duchowych, intelektualnych i moralnych, którymi nas Bóg obdarzył".

DRODZY RODACY!

Z okazji święta Zmartwychwstania Chrystusa, tego tak uroczystego dnia obchodzonego w Polsce w czasie wiosny, — w imieniu Zarządu Związku Polaków w chwili dzielenia się przy święconym, pragniemy i my dołączyć się do Was, by w imieniu Zarządu Związku Polaków w chwili dzielenia się jajkiem święconym złożyć wszystkim naszym Rodakom serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!

A. Staniuchs. Sekr. Gen. — Inż. St. Śliwiński, Prezes

Z okazji świąt Wielkanocnych, Komitet Redakcyjny składa PT. Czytelnikom i współpracownikom "Głosu Polskiego" życzenia — "Wesołego Alleluja".

Ks. mgr. Szczepan Walkowski
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego

NEUTRALISCI A RZECZYWISTOŚĆ

W bieżącym miesiącu odbędzie się w Bandungu na Jawie zjazd azjatycko - afrykański z udziałem przedstawicieli 23 narodów. Inicjatorem zjazdu jest rząd Indonezji, ojcem duchownym szef polityczny Indii Nehru. Myśla przewodnią zjazdu ma być zajęcie przez delegatów na nim zebranych stanowiska niezależności od obcych imperialistycznych dążeń, — niezależności, jak się głosi, zarówno od Zachodu, jak i od świata komunistycznego. — stanowiska, przeciwnego wojnie, a za neutralnością.

Okaże się na zjeździe, jak dane państwa względnie narody pojmują tę myśl przewodnią, przede wszystkim, jak pojmuje niezależność swą zarówno od Zachodu, jak i od zachłanności komunistycznej. Dotąd, szczególnie, jeśli chodzi o rolę polityczną Nehru, nie wycinga on żadnych konsekwencji z fiaska, jakiego doznał w Pekinie, gdzie Czu-En-Lai wyraźnie odmówił zobowiązania się do nieuprawiania agresji wobec sąsiadów, za to wziął atakuje jednostronnie obóz organizujący opór wobec dalszego pochodu zdobywczego komunizmu.

Świeżo znowu w parlamencie Indii przeciwstawiając się wojnie, a oświadczając się za "koegzystencją" światów komunistycznego i antykomunistycznego, Nehru ani słowem nie krytykował dążeń imperialistycznych komunizmu, za to z cały znacznikiem wystąpił zarówno przeciwko paktowi południowo - wschodnio - azjatyckiemu obmu państw ze Stanami Zjednoczonemi na czele, jak przeciwko paktowi środkowego Wschodu, łączącego Turcję, Irak i sąsiadujący z Indiami Pakistan, do którego zgłosiła już akces Wielka Brytania, siostrzyca Indii z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. I zapowiedział Nehru, że na zjeździe w Bandungu przygotowany będzie grunt do tego, "byśmy zami rozstrzygali swoje sprawy a nie mieszał się do nich Zachód w imię pokoju".

Gdyby to było tylko kwestią ambicji narodowej, można by mieć dla niej zrozumienie, ale w praktyce przeciwwojenna owa polityka neutralności jest wodą na młyn komunizmu: o ile ona bowiem zgoła nie krępuje i nie osłabia Moskwy, jej satelitów oraz Pekinu, o tyle, przeciwnie, działa niewątpliwie demoralizująco na te państwa Zachodu, które mają słabszą postawę polityczną.

Ale Nehru oświadczył jeszcze więcej, a mianowicie: "Nie przyłączymy się do żadnej wojny, cokolwiek by się stać mogło". Takie obwieszczenie zasadnicze "cokolwiek by się stać mogło" jest bezpośrednią zachętą imperializmu komunistycznego, by przemocą opanował Indie we fizie i chwili, które w Moskwie i Pekinie czą opanował Indie we fizie i chwili, które w Moskwie i Pekinie uzna się za stosowne. To jest nie polityka neutralności, to wiecej nawet, niż defetyzm kosztem własnego narodu, to podkopywanie odporności i siły obronnej wszystkich narodów wolnych.

Tymczasem tak "neutralnie" przez szefa politycznego Indii trakt towania Moskwa nie spieszy się, by realizować politykę "koegzystencji". Wprawdzie prezes sowieckiej rady ministrów Bułganin, jak wiadomo, wyraził się był, że ustosunkowuje się pozytywnie do wyrażenia przez prezydenta Eisenhowera zgody na konferencję szkic ministrów spraw zagranicznych, ale oficjalne moskiewskie organy prasowe głoszą w dalszym ciągu, że po ostatecznym dokonaniu się ratyfikacji umów paryskich wykluczone już będzie zjednoczenie Niemiec (po Odrze), a "Prawda" wręcz twierdzi, że "każdy krok ku ostatecznemu aktowi ratyfikacji będzie krokiem ku wojnie". I rząd sowiecki w konsekwencji oddziela sprawy austriacką od niemieckiej.

Ponadto komuniści manifestowali swój sposób pojmowania "koegzystencji" wznawiając "zimną blokadę" Berlina, i to właśnie okrągło w siedm lat po zarządzeniu pierwszej jego blokady. A mianowicie reżym wschodnio - niemiecki ogłosił nagle 4-tokrotne podwyższenie cła na przejazd ciężarówek z Niemieckiej Republiki Związkowej do Berlina. Wywołało to oczywiście w Republice tej i w zachodnim Berlinie oburzenie i zapewiedzi odwetu, a wysocy komisarze amerykański, brytyjski i francuski zgłosili protest wobec wysokiego komisarza sowieckiego, ale Moskwa odpowiedziała na to, jak na kpiny, że nie zamierza mieszać się do spraw wewnętrznych wschodniej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W atmosferze tych zarzadzeń i objawów komunistycznych płacza się jakoś sondowania wzajemne w sprawie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Projekt zaczęcia od konferencji "na najwyższym szczeblu" odrzucił Eisenhower. Była to, zdaje się, ostatnia wobec niego propozycja Churchilla, który akta da swoje wysokie urzędy z tym, że królowa powierza utworzenie rządu Edenowi.

VERUS

(Dokończenie na str. 6 kol.)

ny trzeby, bez wrodzonego nam

nikiem wojny prewencyjnej prze- wyżanie delegacji.

Una nueva entidad industrial fabricará en el país 40.000 automotores anuales

Fomentar la producción industrial, hacer que lleguen al país sólidos importantes aportes destinados a utilizar nuestras materias primas, es el pensamiento del general Perón, quien se ha tramdo un plan que se va cumpliendo a medida que el tiempo avanza.

Con la radicación de capitales extranjeros y la acción conjunta del Estado se están achando, en forma acelerada, las bases de nuevas e importantes industrias. Porque, si bien es cierto que en el corto tiempo que el justicialismo está gobernando a la Nación, han evolucionado en forma fechaciente todas las actividades productivas argentinas, no por ello se han de cerrar las puertas del país a los empresarios del exterior que deseen colaborar con nosotros para hacer cada vez mas grande y próspera a la República.

Campo propicio a las inversiones de todo órden que deseen incorporarse al patrimonio nacional, es lógico imaginar que afluyan a nuestro país empresas reconocidas de indiscutible capacidad técnica i fabril. Asi lo demuestra la firma de los contratos definitivos entre el I.A.M.E. y las compañías Kaiser y Willys relacionados con el establecimiento de una industria automotor completa que ha de permitir la fabricación integral en nuestro país de jeeps, automóviles, camionetas rurales y camiones.

El capitalismo financiero de la nueva entidad se elevará, entre bienes productivos y efectivos, a unos 560.000.000 de pesos. El aporte de capital de Kaiser ascenderá a más de 115.000.000 de pesos moneda nacional equivalente a dólares, al tipo del mercado libre en plaza de Buenos Aires, 8.000.000.

Por su parte, el I.A.M.E. invertirá 80.000.000 de pesos m/n. en maquinarias y otros elementos quedando convenido que las instalaciones de la planta industrial será emplazadas en los alrededores de la ciudad de Córdoba e incluirán no sólo una planta de ensambleje, sino también una para estampado y otra para la fabricación de motores.

Es de señalar que como consecuencia de esta nueva industria se promoverá el desarrollo de numerosas y variadas industrias independientes de nuestro país, las cuales serán estimuladas con el objeto de que produzcan la mayor cantidad de partes para integrar el proceso de producción de Industrias Kaiser S. A.

Este desarrollo permitirá que la Argentina se coloque a la vanguardia de las naciones latinoamericanas en el panlatino y seguro avance hacia el logro de una industria automotor integral maxime si se tiene en cuenta que la capacidad de producción de la nueva planta será de unos 40.000 vehículos anuales de los distintos tipos y de acuerdo con la demanda del país, a cuyo efecto la producción tendrá la suficiente flexibilidad para ajustarse a esa demanda.

En lo que respecta a la fabricación de motores, la planta tendrá una capacidad anual de 65 mil unidades de 4 y 6 cilindros, lo que permitirá atender, no sólo la producción de vehículos por parte de la sociedad, sino también para dar satisfacción a otras necesidades.

Estamos pues, en presencia de un nuevo e importante aporte a fin de que la industria automotor cubra las necesidades argentinas, toda vez que nuestro país, si tuviese que importar los 40.000 vehículos anuales que ahora va a fabricar la nueva sociedad tendría que invertir la suma 80 millones dólares anuales en divisas, que serán ahorradas en el país una vez que industrias Kaiser Argentina se halle en plena producción.

ORGANISMOS INTERNACIONALES REFIRMAN EL PODER ADQUISITIVO DE NUETROS SALARIOS

El poder adquisitivo del salario argentino, reiteradas veces señalado como el más alto del mundo, acaba de recibir un nuevo aval, de gran valor en este caso, por provenir de un organismo de la autoridad de la Organización Internacional del Trabajo.

Dicho organismo, cuya documentación es extraordinaria y sbarca, prácticamente, a todos los países, ha manifestado, por boca de su director general, señor Morse, que la Argentina ha sido, en el último período, la nación donde se han registrado los mayores aumentos de salario efectivo, habiendo aumentado la capacidad adquisitiva de los trabajadores, en un 8,7 por ciento.

Este porcentaje, que a primera vista pudiera parecer poco significativo, representa, sin embargo, una cifra verdaderamente excepcional, demostrativa de un nivel de vida cuy elevada, si se la confronta con las registradas en los países más evolucionados de Europa y América, algunos de los cuales están incluídos en la nómina de los que disfrutan de salarios de mayor poder adquisitivo.

Efectivamente, según los datos de la organización General del Trabajo, el aumento de los salarios efectivos —expresión equivalente a poder adquisitivo — alcanzó en los Estados Unidos de Norteamérica a un 25 por ciento y en Alemania Occidental, país de extraordinario desarrollo industrial, que dispone de una moneda fuerte, altamente conjunto y armónico.

tizada, ideal de una economía que quizá se halle en trance de superación, dicho aumento fué de un 2,5 por ciento. Y aún podríamos mencionar los casos de Austria, Italia, Noruega y Suiza donde el poder adquisitivo de los salarios, ha experimentado disminuciones de diferente grado.

Podemos, pues reiterar lo que hemos expresado en otras oportunidads: el obrero argentino, merced a la acertada política económica del general Perón, goza de un nivel de vida evidiable, debiendo por su esfuerzo productivo, un salario justo, cuyo valor adquisitivo se halla celosamente defendido por las autoridades, que mantienen, en todo momento, un adecuado equilibrio entre precios y salarios. Por otra parte, el propio obrero dispone de un arma eficientisima para aumentar y aún mejorar este estado de cosas y dicha arma no es otra que el incremento de la productividad. El aumento de la producción, en cantidad y calidad, representa para el obrero tanto como defender el poder adquisitivo de su salario. Efectivamente, el incremento de los indices de productividad, abarata los precios y multiplica los bienes de capital, contribuyendo decisivamente al mantenimiento de un nivel de vida sastisfactorio y a la defensa del poder adquisitivo del salario. Este es le imperativo de la hora: producir. Producir, imperativo que obliga por igual a obreros y empresarios en un esfuerzo conjunto y armónico.

DENTISTA CHEJJANO

Dr. Alberto Dardik

Mitre 1722 — QUILMES — Kolektivo Nr. 1 pred dzwiami.

Lerzenie i rwanie zębów bez bólu. Wstawianie zębów sztucznych i plombowanie od 15 do 18. — Mówi się po polsku.

R1427

SETANDAR ZWIĄZKU B. ŻOŁNIERZY SBSK W ARGENTYNIE

Przesesowi Wydziału Rodzymiesa Polonii Am. na Stan Ill., Romanowi Pucińskiemu wręczaja ofiarodawcy pp. Teofila i Józef Słotkowski, właściciel 'Słotkowski, Sausage Co., drogocenny ręcznie haftowany sztandar dla Związku B. Żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Argentynie. Z jednej strony sztandaru znajduje się na amarantowym polu Orzeł Polski i napis "Bóg-Honor-Ojczyzna". Na drugiej stronie jest wyhaftowana Matka Boska Częstochowska ze słowami: "Prowadź Ich na Ojczymy Łono". Sztandar ten przywiózł dla Związku Ks. Kan. Kapelan Jan Malinowski.

Dla uczczenia 15-letniej rocznicy powstania SBSK w Argentynie, odbędzie się w niedzielę, dnia 17 kwietnia 1955 r. uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. B. Żołn. SBSK w Argentynie, wręczonego przez Prezesa Wydziału Polonii w Chicago (U. S. A.) p. Romana Pucińskiego Ks. Kan. J. Malinowskiemu przed jego wyjazdem dla Kol. Tobrukczyków. Ofiarodawcami sztandaru są: Teofila i Józef Słotkowscy z Chicago.

Program:

Godz. 10-ta — Poświęcenie sztandaru na Mansilla — Nabożeństwo za Kolegów poległych na Froncie afrykańskim i włoskim oraz za zmarłych Członków Zw. na emigracji.

Godz. 11-ta — Złożenie wieńca pod tablicą pamiątkową poległych ochotników z Argentyny.

Po nabożeństwie:

Godz. 1.30 — Otwarcie uroczystości w Domu Pol. (Serrano 2076). Wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej. — Lampka wina dla gości.

Gwoździe w cenie $ 60. — będą do nabycia w "Domu Pol." (Serrano 2076) w sekretariacie od dnia 5. kwietnia br.

Dochód przeznaczony na cele społeczne.

Uprasza się wszystkie Organizacje, posiadające sztandary o wysłanie delegacji.

W dniu 24 kwietnia (niedziela) w ramach Tygodnia Tobrukiego o godz. 16-tej w Domu Polskim (Serrano 2076), odbędzie się "Wieczór Poezji Karpackiej", p. t. "Dwie Ziemie Święte" w pracowaniu Józefy Radzymińskiej. W programie przewidziany jest podwieczorek za niską opłatą.

Na wszystkie te imprezy całą Kolonię polską najserdeczniej zaprasza Zarząd SBSK wraz z Komitetem.

Mgr. Stefan F. Hawlena

Kronika Argentynska

Mgr. Stefan F. Hawlena..

Z dniem 30 kwietnia elektrownianw San Nicolas rozpocznie dostarczanie prądu do Rosario. Jak wiadomo elektrownia w San Nicolas zaopatrywa będzie również miasto stoł. Buenos Aires, odciążając przeciążone dotychczas granic dwie elektrownie prywatne CADE i ITALO. Wybudowana została kosztem wielu milionów pesos i przy budowie jej wzięło udział szereg inżynierów i wielu robotników polskich.

— Obradujący w Buenos Aires Ogólnopaństwowy Kongres Produktywności i Dobrobytu Społecznego dyskutował również wniosek, zgłoszony przez grupę delegatów pracowników o wprowadzenie zmiany w obecnej strukturze przedsiębiorstw prywatnych w sensie dopuszczenia pracowników przedsiębiorstw do udziału w ich zarządzie i przyznania im udziału w zyskach. W tym celu pracownicy przedsiębiorstw mieliby prawo zakupienia części akcji kapitałowych w formie przeznaczenia na ten cel części godzin pracy lub godzin nadzwyczajnych. Przypomnieć należy, że z podobną inicjatywą wystąpiła w Izbie Deputowanych z inspiracji Generała Perona grupa posłów wyrwistyczynych w roku 1951, lecz dotychczas nie dyskutowano wniosku ustawy wniesionego przez tę grupę. Podobna idee głosił w swoim czasie Papież Leon XIII, występując przeciw obecnemu systemowi płacy za dniówki robotnicze.

— Zamknięcie budżetowe Prowincji Buenos Aires za rok 1954 wykazało nadwyżkę w wysokości 638 milionów pesos. Jest to najwyższa nadwyżka osiągnięta dotychczas przez administrację p. Carlos Aloe, który przejął rządy prowincji w dniu 4 czerwca 1952. Nadwyżka w r. 1952 wyniosła — 126 milionów, w 1953 — 536 milionów. Rząd prowincji Buenos Aires spłacił wszystkie długi zaciągnięte przez rządy poprzednie i przeznaczył 536 milionów na finansowanie wykonania 2-go Planu Pięcioletniego w roku 1956.

— Dnia 31 marca podpisany został między Argentyną i Wielką Brytanią układ handlowy z ważnością na dwa lata. Układ przewiduje wzajemne obroty na ogólną sumę 2.380 milionów pesos. (17 milionów funtów szterlingów). Poraz pierwszy przewiduje się sprowadzenie przez Argentynę z W. Brytanii maszyneri dla przemysłu naftowego, górnictwa, elektrowni, kolei itd. Prace przygotowawcze, które miały miejsce w Buenos Aires i Londynie trwały ponad 10 miesięcy.

— Dnia 30 marca dobiegły końca obrady Kongresu Produktywności i Dobrobytu Społecznego w obecności Prezydenta Republiki, który wystąpił w charakterze delegata Państwa. Kongres uchwalił jednocześnie zwrócenie się do władz o stworzenie Państwowego Instytutu Produktywności.

—W ciągu jednego dnia zostały rozsprzedane akcje nowo powstałego przedsiębiorstwa samochodowego Kaiser-Argentyna — na sumę ponad 164 miliony pesos. Sprzedane były przez I.M.I.M. po 100 za 100. Należy podkreślić bezprzeczną popularność akcji wśród małych kapitalistów, kupujących nieraz 10, 15 i 20 akcji.

— Dnia 1 kwietnia prowincja Buenos Aires oddała do użytku 205 nowych budynków szkolnych. W tym samym dniu gubernator prowincji podpisał 1000 nominacji na nowych nauczycieli; pozostaje to w związku ze znacznym wzrostem liczby dzieci w wieku szkolnym.

Wszystkim Kolegom Tobrukczykom w Argentynie jak też i tym rozsianym po całym świecie, w 15-ta rocznicę powstania samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich — składamy w rodzinie Karpackiej najlepsze życzenia świąteczne z wiarą i nadzieją Zmartwychwstania Ojczyzny, jaka nigdy nie opuszczała kolnierzy Brygady Karpackiej.

Zarząd Zw. B. Żołn. SBSK w Argentynie

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie powyższego listu:

Do Pana W. Gombrowicza

Jeśli Pan pisze "HOC OPUS, HIC LABOR EST" i nie wyjaśnia, co to znaczy — jak bywa w zwyczaju, to 95 procent czytelników, t. j. tych co nie rozumieją powyższego, posadzi W. Pana, że i Pan nie wie, pisząc te HOCki.

A już dawno Mikołaj Rej z Nagłowic głosił:

"A niechaj narodowie wiały postronni znają,
Iż Polacy nie gęsi, iż swój język znają"

Trzeba zejść z Olimpu... do ludu.

Czesi ta qu'est l'embarras, la difficulte.

Kreśle się z poważaniem
Edmund Gawęda

Od Redakcji: Wielka szkoda, że Pan zarzucając p. Gombrowiczowi użycie łaciny, kończy swój list zdaniem francuskim, stając w oczywistej kolizji z Rejem, na którego przecież się Pan powołuje. Słowo polskie "hocki" nie posiada żadnego związku z łacińskim "hoc", natomiast wyrażeniem tym określa się wypowiedzi pozbawione sensu logicznego, jak n. p. list Szan. Pana.

SPROSTOWANIE

Z przykrością musimy stwierdzić, że wiadomość podana przez agencję PRIMAT o przewrocie w Warszawie, okazała się przedwczesna.

Primaaprilis

MÓW W DOMU — PO POLSKU

ODNOWIENIE PRENUMERATY

Przypomina się Szanownym Prenumeratorom 'Głosu Polskiego", że z dniem 1 maja br. zostanie wstrzymana wysyłka pisma wszystkim tym, którzy nie uiścili prenumeraty za 1-szy kwartał 1955.

Skarbnik Zw. Polaków w Argent.

SENSACYJNA OFERTA FIRMY

ANGEL CACURI

341 DZIAŁEK W OSIEDLU BARRIO LA TABLADA z terminem spłaty rozłożonym na 136 MIESIĘCY. Osiedle przy przystanku kolejowym PASCO w dzielnicy zabudowanej.

LICYTACJA w NIEDZIELĘ, 17 KWIETNIA g. 15.30.

SENSACYJNA OFERTA cennych działek. Wyjątkowo korzystne położenie o 1500 m. od przystanku PASCO przy linii kolejowej F.C.P.B.A., sześć minut samochodem z AVELLANEDA. 1000 m. od AV. PASCO.

..W bliskim zamkniętym okręgu LOMAS DE ZAMORA — 4 DE JUNIO — CAMINO DE CINTURA — MONTE CHINGOL Oprzy brukowanej szosie QUILMES—TEMPERLEY.

Stała komunikacja autobusowa: Cia. Reconquista, Colectivos. 78, "25 de Mayo", Colect. 71 itd.

Tereny wysoko położone, zdatne do natychmiastowej budowy własnego domu.

TELEFON, ELEKTRYCZNOŚĆ, PRĄD PRZEMYSŁOWY, WODA BIEŻĄCA doprowadzone przed samą działkę.

OCZEKIWANA NIECIERPLIWIE LICYTACJA w tym okręgu gęsto zaludnionym i stale się rozwijającym.

341 WSPANIAŁYCH DZIAŁEK! — BAZA $ 20 pesów miesięcznie na 136 miesięcy. — BEZ PROCENTÓW i z szerokimi możliwościami OPCJI.

SPOTYKAMY SIĘ TAM w NIEDZIELĘ 17 KWIETNIA o godzinie 14,30.

Specjalnie zamówione autobusy z Pza. Constitución.

Informacje, plany i bezpłatne przejazdy do otrzymania w naszych biurach. Plany zatwierdzone Exp. 3:184|54.

ANGEL CACURI, — Sarmiento 810.
T. E.: 34 - 5914 i 34 - 5913.

Dr. W. GRADIS

Lekarz dyplomowany w Bs. Aires i Berlinie. Lekarz Kliniki Uniwersyteckiej. — Specjalista chorób serca, Płuca, skórne, Reumatyzm, Alerchia. — Electro Kardiography i Promienie.

Przyjmuje od poniedziałku do piątku, godz. 16—19.

CORDOBA 971, 2 p. T. E. 31-8816

Motores Eléctricos Diesel y Nafta Grupos Electrógenos

Ofertas Insuperables - Créditos.
HARMEYER S. R. L.
Tacuarí 431, Buenos Aires
T.E. 38-5220

ESTUDIO JURIDICO "HAWLENA" w Bs. As. i Eva Perón Mgr. S. F. Hawlena przy współpracy drów. L. Salomonoff i A. Salerno załatwia w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne. — Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentacyjne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i na wyjazd, sprostowanie tychże; sprawy kryminalne i sprawy wizowe w konsulatach; księgowość przedsiębiorstw i podatki (własny księgowy i doradca podatkowy). ODRĘBNY DZIAŁ: — kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.

BUENOS AIRES: Rodrigues Peña 362, 1p. "C", T.E. 40-2307, godziny: 11—13 i 17—19 (za wyjątkiem śród).

EVA PERON, 50, Nr. 174 (bis) T. PAZ 1232 środy i soboty 15—18,30

PRZEGLĄD POLITYCZNY

PRZYGOTOWANIA DO WOJNY ATOMOWEJ
800 żołnierzy weźmie udział w doświadczeniu

Armia amerykańska przeprowadzi próbę wytrzymałości czołgów na wybuch atomowy. W czołgach znajdować się będą żołnierze.

Doświadczenie to przeprowadzone będzie w połowie kwietnia na poligonie atomowym w stanie Nevada. Dowództwo armii amerykańskiej pragnie udowodnić, że pancerze stalowe stanowią dostateczną ochronę przed wybuchem atomowym i że oddziały wojsk pancernych będą mogły brać czynny udział w wojnie atomowej.

Na poligonie w stanie Nevada nastąpi wybuch "taktycznej bomby atomowej, a więc bomby tego typu, jakie przeznaczone są do ostrzeliwania wojsk nieprzyjacielskich na froncie.

W odległości zaledwie 2 mil od ośrodka wybuchu znajdować się będzie 5 czołgów wraz z załogami, po 4 żołnierzy w czołgu. W pobliżu czołgów wykonane będą rowy strzeleckie, w których chronić się będzie kilkuset innych żołnierzy.

400 m. za czołgami ustawiona będzie formacja opancerzonych karierów, w których znajdować się będą żołnierze ukryci za blachą stalową. Jeszcze dalej ustawione będą ciężarówki i laziki, których obsługa schroni się w rowach strzeleckich.

Łącznie w doświadczeniu weźmie udział 800 żołnierzy i 266 pojazdów.

SZTUCZNY SATELITA

W najbliższych tygodniach lotnictwo amerykańskie zamierza — jak donosi "New York Post" — wystrzelić rakietę, która wydostanie się poza obręb siły przyciągania ziemi. Ma to być rakieta trzystopniowa, czyli złożona z trzech pocisków nałożonych jeden na drugi. Po wyczerpaniu siły napędnej pierwszego, odpadnie on automatycznie, a wówczas rozpocznie działanie drugi pocisk rakietowy, który po zużyciu siły napędnej spadnie na ziemię, lecz przedtem wystrzeli w górę trzeci i ostatni pocisk.

Ten pocisk ma krążyć dookoła ziemi przez tydzień, wysyłając przez radio sygnały.

POŻAR W BRYTYJSKICH ZAKŁADACH ATOMOWYCH

W największej tajemnicy odbywają się dochodzenia dla ustalenia przyczyny pożaru w wielkich badawczych zakładach atomowych w Aldermaston, Berkshire, w których m. in. uczeni pracują nad broniami atomowymi.

Żadne szczegóły nie zostały ogłoszone, wiadomo jedynie, iż władze głowią się nad rozwiązaniem zagadki, w jaki sposób pożar mógł wybuchnąć w budynkach, które uważane były za całkowicie ogniotrwałe.

Dla uprzedzenia pożaru wezwano brygady straży ogniowej z Reading Newbury, Panbourne i Mortimer. Przed wpuszczeniem strażaków do środka zakładów atomowych, zobowiązano ich do zachowania całkowitej tajemnicy, a oficerowie bezpieczeństwa towarzyszyli im przez cały czas akcji od chwili przekroczenia bramy w wielkim murze, otaczającym zakłady, który wznosi się na wysokości 5 metrów.

Rzecznik zakładów atomowych odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień dziennikarzom. Nie wiadomo więc, jakie szkody zostały wyrządzone, ani czy pożar może wpłynąć na dalsze prace nad broniami atomowymi.

Wiadomo, że w Aldermaston uczeni sporządzili "mózg elektryczny", który dopomógł im do rozwiązania trudnych zagadnień matematycznych związanych z produkcją bomby wodorowej i który obliczał prawdopodobny zasięg siły wybuchu bomby.

W zakładach tych pracuje 6.000 osób

RADYKALNE ZMIANY W STRUKTURZE GOSPODARCZEJ AZJI

Wielkie problemy polityczne odwracają uwagę Zachodu od wielkich zmian, jakie dokonują się na olbrzymim kontynencie azjatyckim na polu gospodarczym.

W czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu Związek Sowiecki stworzył ogromne ośrodki przemysłowe w Zachodniej i Środkowej Syberii. Wielkie obszary nietkniętych stepów w Kazakstanie są obecnie szybko przekształcane na spichlerz zbożowy. Imponujące projekty nawodnienia w Turkestanie są szybko wprowadzane w czyn.

Nowe, bardzo ważne linie komunikacyjne między Rosją Sowiecką i Chinami są prawie gotowe; skórce one połączenie Związku Sowieckiego z Azją południowo-wschodnią i spowodują wynurzenie się na powierzchnie licznych warstw geologicznych rozmaitych rud w Azji Centralnej, pokłętczym dla zwiększenia produkcji przemysłowej.

Stolica tego terenu Sinkin uzgodnił z Mao Tse-tung'iem budowę dwu ważnych dróg kolejowych łączących Związek Sowiecki i Chiny.

10-go grudnia 1954 ukończona została linia Tsining-Ulan Bator. Stolica Republiki Ludowej Mongolii, Ulan Bator jest już połączona linią kolejową z wielką linią Transsyberyjską. W ten sposób droga z Moskwy do Pekinu skraca się o 1.000 kilometrów.

Druga, jeszcze ważniejsza linia kolejowa z Lanchow w Chinach Zachodnich poprzez Sinkiang do Alma-Ata — miejscowości łączącej na linii kolejowej sowiecko - turkestańskiej — ma być gotowa w jesieni 1956 r.

Obydwie linie kolejowe budowane są pod nadzorem inżynierów sowieckich. Maszyny i materiał budowlany dostarczyły za pośrednictwem kolei sowieckich republiki ludowe polska i czechosłowacka.

Wzdłuż nowych linii kolejowych buduje się szosy nowoczesne, które mają zastąpić ówczesne prymitywne drogi karawan.

Intensywne przemiany w strukturze gospodarczej olbrzymiego kontynentu azjatyckiego (Umacza gotowość władców sowieckich do chwilowej "pokojowej koegzystencji" z Zachodem. W międzyczasie blok czerwony będzie rósł w siły na bardzo odległym i trudnym do osiągnięcia terenie.

NOWE PRÓBY PRZEZWYCIĘŻENIA KRYZYSU ROLNICTWA W SOWIETACH

Organ prasa sowiecka powitała dekret rządu i partii, zapewniający swobodę kołchozom i sowchozom w dziedzinie planowania produkcji rolnej, twierdząc, że i pewnością dekret ten "spowoduje wzrost twórczej inicjatywy".

Dekret, który potępia biurokratyczne metody gospodarcze kraju, został wydany jednocześnie z propozycją wymiany mięsi rolniczych ze Stanami Zjednoczonymi.

Dekret podpisany został — rzecz znamienna — przez Chruszczowa jako sekretarza partii i Bułganina jako premiera. Nie wiadomo, czy podpisanie partii i rządu pod dekretem nastąpiło specjalnie w tym wypadku dla podkreślenia wagi dekretu, czy też dla stanowi odwrót od niedawno wprowadzonej mody podpisywania dekretów tylko przez Chruszczowa.

Dekret nie ukrywa, że produkcja rolna ucierpiała poważnie wskutek "skrajnie przesadnego planowania, które jest odczuwane od prawdziwego życia". Oskarża on ministerstwo rolnictwa i komisje planowania o niezaspokojenie potrzeb kraju i ignorowanie potrzeby planowania, jak to potrzeby zaspokoić. Dekret potwierdza brak pewnych produktów żywnościowych w różnych częściach kraju. Od tej pory kołchozy i sowchozy same mają podejmować planowanie, zamiast by było ono dyktowane z góry.

Dekret może być uważany za dalszy ciąg oskarżeń pod adresem Malenkowa, jako odpowiedzialnego za dotychczasową centralizację.

16 kwietnia 1955
godz. 18.30 i 21.30
KAZIMIERZ KRUKOWSKI
oraz
L. Biernadska
B. Cząstkiewicz
W. Krukowska
M. Steczkowska
H. Wdowiński

S. Blicharski
M. Bogusławiewicz
F. Ende
Z. Kapturkiewicz
B. Kawecki
W. Krubski
K. Lerch-Orlot
M. Pręgowski
Z. Salamonowski
T. Uzarowicz
T. Woliński
T. Wesołowski
i Orkiestra "Nocturno"
w "CASAL CATALUSA"
Chacabuco 863

Dokumenty Jałtańskie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wycofałyby uznanie rządowi polskiemu w Londynie. Obie strony następnie uznałyby całkowicie nowy rząd, a wybory odbyłyby się pod kontrolą międzynarodowa. Ze strony brytyjsko - amerykańskiej przy tym ignorowano niemal całkowicie istnienie rządu premiera Arciszewskiego, o którym Churchill mówił, że "nie utrzymuje z nim bliższych stosunków", a wymieniano jedynie nazwisko Stan. Mikołajczyka, Stan. Grabskiego i min. Romera jako osoby dobrze widziane. Z osobistości w Kr a ju które Anglosasi chcieliby widzieć w nowym rządzie wymieniano Winc. Witosa, prof. Stan. Kutrzebę, socjalistę Żuławskiego i arcybiskupa Sapiehę. Roosevelt i Churchill chcieli powołania nowego rządu już w Jałcie, ale Stalin zasłaniał się niemożnością skontaktowania się z Bierutem i Osubka-Morawskim.

Stalin odrzucił także projekt międzynarodowej kontroli wyborów w Polsce jako "zniewagę dla Polaków", którzy są dojrzałym politycznie narodem. Co do nowego rządu, upierał się on przy oparciu go na komitecie lubelskim z dodatkiem jedynie "przywódców demokratycznych z Polski i zagranicy. Jak wynika z ostatecznych decyzji, Stalin przeprowadził swój punkt widzenia.

Charakterystyczne stronę dyskusji było to, że ani Roosevelt ani Churchill nie wykazywali sympatii do narodu polskiego ani do postulatów polskich. Roosevelt domagał się ustępstw od Stalina ze względu na "miljony szesnaście milionów Amerykanów polskiego pochodzenia" i ewentualne zarzuty z ich strony, że "zaprzedał interesy Polski". Churchill natomiast mówił, że sprawa Polski jest dla W. Brytanii, która wypowiedziała wojnę w obronie Polski, sprawą honoru, ale także powoływał się na opinię brytyjską i ewentualne ataki w parlamencie, gdyby uległ się przed żądaniami Rosji. Powiedzenie Churchilla o braku sympatii dla Polaków, które znajduje się w dokumentach amerykańskich, zostało następnie przez Churchilla zdementowane.

Poważną kontrowersję wywołała w Stanach Zjednoczonych sprawa samego ogłoszenia dokumentów. Demokraci zarzucają, że geneza ich publikacji były wewnętrzne sprawy polityczne i dążenie republikanów do uzyskania w ten sposób argumentów wyborczych. Zarzuca się także, że ogłoszenie wbrew opozycji brytyjskiej narusza dobre stosunki w obozie sprzymierzonych i podrywa zaufanie sojuszników do Stanów Zjednoczonych. Sekretarz Stanu John Foster Dulles stwierdził w odpowiedzi, że cała niemal dokumentacja ogłoszona została już uprzednio w pamiętnikach Churchilla, Byrnesa i Hopkinsa. Departament Stanu postąpił zgodnie z dotychczasową praktyką periodyczną publikacji dokumentów urzędowych. Republikanie w Kongresie z senatorem Williamem Knowlandem na czele poparli stanowisko Dullesa, dodając, że treść publikacji powinna stanowić przestrogę dla wszystkich, którzy w przyszłości chcą negocjować z przemysłami przedstawicielami sowieckiego reżymu.

Raport Harrimana

Jedynym bodajże demokratą, który wydaje się być zadowolony z ogłoszenia protokułów jest gubernator stanu New York, Averel Harriman. W okresie Jałty był on ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Harriman wysłał w dniu 10 stycznia 1945 roku raport do Departamentu Stanu, w którym omawiał sytuację na terenach zajętych przez armię sowiecką.

W raporcie tym, dotąd nie ogłoszonym, Harriman pisał między innymi, co następuje:

"Stało się oczywiste, że Sowiety, nie przejmując się wprawdzie bez potrzebnej inkorporacji do Związku sowieckiego obcych ludów, ku sowieckiego obcych ludów, które nie znajdowały się w granach Związku w dniu 21 czerwca 1941 roku, stosują mimo to szeroki wachlarz środków w swej dyspozycji, jak wojska okupacyjne, tajna policja, lokalne partie komunistyczne, związki zawodowe, przyjazne organizacje kobiecze, popierane przez niebie towarzystwa kulturalne, oraz presję gospodarczą, by w ten sposób doprowadzić do ustanowienia reżymów, które zachowując na zewnątrz pozory niezależności i popierania ze strony społeczeństwa, w rzeczywistości opierają swój byt na grupach całkowicie posłusznych wszelkim dyktatywom Moskwy.

"Środki taktyczne są nieskończone w swej różnorodności i dobierane stosownie do sytuacji w każdym poszczególnym kraju w zależności głównie od rozmiaru i siły oporu przeciw sowieckiej penetracji. Szczegółnie godnym zanotowania jest to, że w praktyce nie zdarzyło się w tej dziedzinie żadnej różnicy między krajami sprzymierzonymi, których terytoria są wyzwalane przez wojska sowieckie, a krajami nieprzyjacielskimi, które zostały opanowane".

Raport Harrimana otrzymał podsekretarz Stanu Joseph Grew, który wobec ogłoszonej dokumentacji, przesłał go natychmiast Rooseveltowi z prośbą, by prezydent przeczytał przynajmniej dwa pierwsze rozdziały. Nie wiadomo, czy Roosevelt raport ten przeczytał. Zachowanie jego jednak w Jałcie nie wskazuje na to.

PO OGŁOSZENIU DOKUMENTÓW — ŻĄDANIA WYPOWIEDZENIA JAŁTY

Premier Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że ogłoszenie w Stanach Zjednoczonych dokumenty jałtańskie zawierają szereg poważnych nieścisłości i w szczególności sprostował fragment dotyczący Polski.

W czasie dyskusji nad dokumentami w Izbie, poseł Legge Bourke zapytał, czy rząd ogłosi sprostowanie, które by zwróciło szczególnie uwagę na słowa przypisywane Churchillowi w odniesieniu do narodu polskiego, a zwłaszcza tej jego części, która żyje obecnie w W. Brytanii. Churchill odpowiedział: "Rad jestem bardzo, że o tym wspomniano Rzeczywiście nie przyjmuję podanej wersji i sądzę, że moja działalność w czasie wojny i w czasie okresu, o którym mowa, wykazuje głęboką sympatię, z jaka odnosiłem się do losu narodu polskiego i sposobu potraktowania go po konferencji w Jałcie.

Jednym z następstw publikacji może być wypowiedzenie układów jałtańskich. Przywódca republikanów w Senacie Knowland oświadczył już, że pełne przestudiowanie dokumentów może dać rządowi środki dla wypowiedzenia układów, a to ze względów na niewykonanie ich przez Sowiety. Poprzednio już senator McCarthy werwał Eisenhowera do poparcia wysiłków na rzecz odrzucenia układów przypominając, że republikanie zobowiązali się do tego w 1952 r..

Decyzja ogłoszenia dokumentów powzięta została przez Departament Stanu nagle na wieść, że jeden z dzienników otrzymał egzemplarz dokumentów od członka Kongresu i zamierza je natychmiast ogłosić. Dwa tomy liczące 834 strony, wręczone zostały dziennikarzom późnym wieczorem. Ponieważ nie było czasu na przestudiowanie całości, ogłoszenie korespondentów są z natury fragmentaryczne. W szczególności, jeśli chodzi o Polskę, agencje prasowe podały tylko parę fragmentów. Dopiero po otrzymaniu obu tomów, będziemy mogli poddać dokumenty jałtańskie szczegółowej analizie z polskiego punktu widzenia.

Ustęp dotyczący Polski, a przytoczony przez korespondentów, zawiera następujące wymiana zdań:

Churchill: Muszę być w stanie powiedzieć w parlamencie, że wybory w Polsce odbędą się w sposób uczciwy. Sam nie dbam wiele o Polaków!..

Stalin: Wśród Polaków jest wielu porządnych ludzi. Są to dobrzy bojownicy. Oczywiście biję się między sobą także. Sądzę, że po obu stronach są elementy niefaszystowskie i antyfaszystowskie.

Churchill: Nie podoba mi się taki podział. Każdy może każdego tak, czy inaczej narwać. Wolimy terminologię partii demokratycznych.

Roosevelt: Chciałbym, aby wybory w Polsce były pierwsze, które byłyby nie do zakwestionowania. Chciałbym, aby były jak żona Cesara. Nie znałem jej, ale mówią, że była czysta.

Stalin: Mówiono to o niej, ale w rzeczywistości miała swoje grzechy.

Roosevelt: Nie chcę, aby Polacy mogli kwestionować wybory w Polsce. Jest to sprawa nie zasad, ale praktycznej polityki.

Notatki dotyczące sprawy granic Polski nie są same w sobie rewelacyjne, ale zasługują na uwagę ze względu na ich autora. Tak więc notatka stwierdzająca, że trzej szefowie rządów zgodzili się na linię Curzona i na rekompensatę dla Polski na Zachodzie zredagowana została przez

Algera Hissa, osławionego szpiega komunistycznego.

Pod date 8 lutego 1945 r. przytoczone są kontrapozycje amerykańskie w sprawie granicy zachodniej Polski, głosające: "Godzisz się na kompensatę dla Polski kosztem Niemiec, łącznie z częścią Prus Wschodnich na południe od Królewca z Górnym Śląskiem aż do Odry, nie można znaleźć uzasadnienia dla przesunięcia granicy zachodniej do Nysy Zachodniej (Łużyckiej)"

Poprzedniego dnia Małotow proponował, by granica zachodnia Polski "biegła od polskiego miasta Szczecin wzdłuż Odry następnie wzdłuż Nysy".

Churchill oświadczył na tym posiedzeniu: "Jeśli chodzi o granice na Nysie chciałbym powiedzieć, że Polacy powinni mieć swobodę na nowych terytoriom, ale nie wiem, ile tego pragną, lub mogą zagospodarować. Nie chcę tak utczyć polskiej gęsi, by zmarła na niestrawność".

Mówiąc o przesiedleniu ludności Churchill powiedział: "Jestem świadomy, że w Anglii wielu ludzi oburzonych jest na pomysł przesiedlenia milionów ludzi. Osobiście nie jestem wzburzony, ale duża część opinii angielskiej jest. Jeśli Polacy wezmą Prusy Wschodnie i Śląsk, oznacza to przesiedlenie 6 milionów ludzi. Z tym można sobie dać radę, ale będą poważne argumenty przeciwko przesiedleniu dalszych 5 do 6 milionów Niemców tak, iż jest tam miejsce dla paru milionów. Nie przerasta mnie problem przesiedlenia ludności tak długo, ogólki pozostaje w proporcji do tego, z czym sobie Polacy mogą dać radę i co można osiedlić na miejsce zmarłych".

Z ogłoszonych jednocześnie dokumentów konferencji anglo-amerykańskiej na Malcie, która poprzedziła Jałtę wynika, że Amerykanie jechali na Krym z żądaniem pozostawienia Lwowa Polsce. Memoriał przedstawiony przez sekretarza stanu Stettiniusa Roosevelta! "oparty na pełnym poparciu osiągniętym z Edenem na Malcie" głosi: "Wypowiadamy się za linią Curzona jako granicą na północy i w części środkowej, a na południu za wschodnią granicą prowincji lwowskiej, co odpowiadałby granicy proponowanej w 1919 r. przez Najwyższą Radę Sojuszniczą. Przekazanie Polsce terytoriów niemieckich winno być w granicznem do Prus Wschodnich małego skrawka nadbrzeżnego Pomorza i Górnego Śląska.

Z innych rewelacji na uwagę zasługuje następujące:

Francja: Churchill dywkrotnie sprzeciwił się by Francja znalazła się w "ekskluzywnym klubie" wielkich mocarstw. Powiedział on, że wpływ powinno wynosić "5 milionów żołnierzy lub równowartość"

Gdy Stalin zapytał Roosevelta, czy Francja ma otrzymać strefę okupacyjną w Niemczech, Roosevelt odparł, że nie byłby to się pomysł, że byłby to tylko "gest dobroci"

Roosevelt powiedział Stalinowi, że Brytyjczycy od dwóch lat mają zamiar zatuczenie wzmocnić Francję tak, aby miała 200.000 wojska na swej granicy wschodniej dla trzymania frontu w okresie potrzebnym dla zmobilizowania silnej armii brytyjskiej. Roosevelt, skarżył się także Stalinowi, że ma dużo kłopotów z Brytyjczykami w sprawie stref okupacyjnych.

Weto: Churchill popierał żądanie sowieckie w sprawie weta w ONZ twierdząc, że "wszystko zależy od jednej wielkich mocarstw". Eden energicznie sprzeciwiał się poglądowi Churchilla, bronisz praw mniejszych krajów.

Korea: Roosevelt proponował powierzniczą z udziałem Sowietów, Ameryki i Chin na lat 20 do 30. Uważał on, że udział Wielkiej Brytanii nie jest konieczny. Stalin powiedział, że Chiny będzie obrażony; może on "zabić na" jego zdaniem W. Brytania powinna być zaproszona do udziału.

Jałta: Churchill przeciwny był odbyciu konferencji w Jałcie. Doperszował on do Roosevelta: "Gdybyśmy dzieci! lat szukali, nie znaleźlibyśmy gorszego miejsca od Jałty. Nadaje się tylko na tyle i wszy, których tam jest pełno".

Niemcy: Trzej szefowie rządów zgodni byli w Jałcie co do rozczłonkowania Niemiec.

Broń atomowa: Dokumenty ujawniły, że od samego początku doświadczeń uczeni projektowali miniaturowe bomby, ale trudności w wypodukowaniu odpowiedniego zapalnika udaremniły to. Już w grudniu 1944 r. generał Groves, który stał na czele prac atomowych zawiadomił szefa sztabu, że pierwsza bomba atomowa będzie gotowa na 1-go sierpnia 1945 roku.

Roosevelt wyraził w czasie konferencji należąc, że Stalin poprawnie wzniesie toast za rozstrzelanie 50.000 oficerów armii niemieckiej". Toast taki Stalin wzniósł w Teheranie, co wywołało oburzenie Churchilla.

Jest możliwe, że wskutek publikacji dokumentów jałtańskich, odbyją żądania wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone układów z Jałtą. Wystąpił już z takim żądaniem sen. McCarthy, który twierdził jednocześnie, że ogłoszone dokumenty były cenzurowane przynajmniej przez 150 osób.

(Dokończenie na str. 5-ej)

ny trzeby, bez wrodzonego nam

nikim wojny prewencyjnej przeciwwyłanie delegacji.

Z KRAJU I O KRAJU

Złoża siarki w Ziemi Sandomierskiej

W Kraju ogłoszono szczegóły odkrycia złoży siarki. Jeśli informacje są prawdziwe a nie obliczone tylko na efekty propagandowe, złoża siarki stałyby się obok węgla i cynku największym bogactwem Polski.

Złoża odkryte stawiają, wedle informacji instytutu geologicznego w Warszawie, Polskę na pierwszym miejscu w Europie a na trzecim w świecie za Ameryką Północną i Południową. ..

Jako autora odkrycia podano profesora dr. inż. Stanisława Pawłowskiego pracownika instytutu geologicznego. Istotnie jeszcze przed wojną — a także po wojnie — długoletni dyrektor tego instytutu, znakomity geolog Jan Czarnocki, wespół z profesorem Pawłowskim prowadził badania Gór Świętokrzyskich. Badania te prowadzone były po jego śmierci przez dr. Pawłowskiego z innymi pracownikami stacji Świętokrzyskiej. Badania te zmierzały do ustalenia pokładów w tych częściach gór, gdzie przykryte są one utworami młodszej epoki geologicznej. Kierowano się przy tym ustaleniami teoretycznymi słynnego geologa polskiego prof. Bohdanowicza, dotyczącymi warunków wystąpienia siarki. Nie spodziewano się jednak znalezienia bardzo bogatych złóż.

W r. 1953 — jak twierdzi informacja — dwie załogi wiertnicze pod kierownictwem Franciszka Maciejowskiego i Mariana Krawczyka natrafiły na siarkę. W 1954 r. wiercenia objęły już poważne obszary ziemi sandomierskiej. Dokładne ustalenie pokładów grubości i warunków hydrogeologicznych prowadził dr. Pawłowski, od którego przejął później kierownictwo dyrektor zakładu surowców specjalnych mgr. inż. Burek.

Wedle informacji "ten wycinek złoża, który w najbliższym czasie będzie eksploatowany starczy na okres życia kilku pokoleń, zaspokajając potrzeby rozwijającej się w polskiej chemii". Dodać jednak należy, że budowa kopalni wymaga zarówno czasu jak i dużego nakładu kapitału.

Dotychczas siarka krajowa zaspakajała znikomy ułamek potrzeb polskich. Znane są jej zasoby w Swoszowicach i Czarkowie nad Nidą. Krajowa produkcja siarki opierała się na anhydrycie siarczan wapniowy znajdowany w Wieliczce i Bochni) oraz na importowanych pirytach (mineral, z którego wydobywa się kwas siarkowy).

NOWE ZŁOŻA RUD ŻELAZNYCH

"Radio Warszawa" podało wiadomość, że w powiecie łęczyckim odkryto nowe złoża rud żelaznych. Złoża te pod względem jakościowym mają być lepsze od rud wydobywanych w rejonie Częstochowy i Radomia. "Radio Warszawa" nie podało informacji co do wielkości tych złóż. — Gdyby pokłady rudy w powiecie łęczyckim posiadały poważniejsze rozmiary, miałoby to duże znaczenie dla Polski, gdyż polskie złoża rud są ubogie, częściowo na wyczerpaniu.

SZKŁO POLSKIE DO TURCJI I WŁOCH

"Radio Warszawa" w audycji z 12 marca br. podało, że do wielu krajów europejskich i zamorskich Polska eksportuje szkło okienne, ornamentowe i zbrojone. Ostatnio centrala handlu zagranicznego "Minex" podpisała kontrakt na dostawy szkła do Turcji wartości około 700.000 dolarów. Podpisano także kontrakt z Włochami na dostawę szkła okiennego dla wartości około 50 tys. dolarów. Dostawami szkła okiennego dla Turcji i Włoch będą huty w Piotrkowie, Kunicach Nurowie, Szczakowej i Zabkowicach. Szkła ornamentnego i zbrojonego będą dostarczały zakłady "Lustrzanka" w Wałbrzychu.

POLITYKA GOSPODARCZA W POLSCE PO OSTATNICH PRZEMIANACH W ROSJI

Wobec całkowitego odwrotu od t. zw. "nowego kursu" w Sowietach, należało oczekiwać, że w Polsce nastąpi rewizja założeń polityki gospodarczej, ustalonych na II Kongresie Partii, na którym jako zadanie główne wysunięto sprawę podniesienia dobrobytu ludności kraju. Okazuje się jednak, że w ogólnych zarysach plan gospodarczy na rok 1955 nie odbiega od planu na rok 1954. Główny wysiłek w bieżącym roku ma się koncentrować nadal na kluczowych gałęziach przemysłu oraz wokół podniesienia produkcji rolnej. Również, jak świadczą o tym wyniki planu za r. 1954, zarówno produkcja rolna jak i przemysł konsumpcyjny nie powiększyły się o tyle, aby można było mówić o poprawie bytu ludności w kraju. Przeciwnie, pod koniec 1954 roku zaryswały się poważne trudności na rynku mięsnym i zbożowym, jeśli zaś idzie o artykuły codziennego użytku, to wydawany "wzrost" tych artykułów był w roku 1954 mniejszy niż w 1953 r. A zatym, t. zw. "nowy kurs" w Polsce sprowadzał się do przemówień i papierowych deklaracji w prasie. Wystarczy powiedzieć, że żadna z zapowiedzi na ten temat zawartych w "Tezach IX Plenum KC" (październik 1953) oraz w uchwałach II Kongresu PZPR (10-18 marca 1954) nie została wprowadzona w życie.

W bieżącym roku komuniści utrzymują w planie te same proporcje, co w roku 1954; w praktyce nie oznacza to wcale, by mieszkańców kraju czekały lepsze czasy. Krótko mówiąc, Polska nie musi przestawiać się na nowy tor polityki gospodarczej skutkiem ostatnich przemian w Sowietach, bo na torze tym stała już od dawna. Być może dlatego w przemówieniu Bieruta o głównych zadaniach gospodarczych na rok 1955, wygłoszonym na III Plenum KC Partii (21 - 24 stycznia b. r.), jak również w komentarzach prasowych w styczniu i lutym b. r. znikł zupełnie akcent "troski o dobrobyt ludności", który dotychczas wysuwany był na czoło. Zamiast o dobrobycie, mówi się o zwiększeniu dyscypliny pracy, o współzawodnictwie i konieczności ustalenia metod partyjnego kierownictwa w życiu gospodarczym Kraju.

CO IMPORTUJĄ STANY ZJEDNOCZONE Z POLSKI?

Ukazał się niedawno 28-y Kwartalny Raport Sekretarza Handlu, złożony Prezydentowi i Kongresowi Stanów Zjednoczonych, z którego wynika, że w pierwszym półroczu 1954 r. Stany Zjednoczone zakupiły w Polsce rozmaitych artykułów na sumę 9.400.000 dolarów. Na sumę tę składa się przede wszystkim import szynek i bekonu — 7,825,000 dolarów. Jeśli dodać do tego, że inne gatunki mięsa, wykazane w Raporcie jako import z Polski, stanowią równowartość 627.000 dolarów, to okaże się, że wszelkie inne artykuły, sprowadzone z Polski, stanowią równowartość niespełna 1 milionna dolarów. Ponad 8/9 polskiego eksportu do Stanów Zjednoczonych stanowią szynki, bekon inne rodzaje mięsa.

Polska sprowadziła w pierwszym półroczu 1954 r. ze Stanów Zjednoczonych papierosy, kilimy i bawełniane i wełniane, pióra wieczne itp. na sumę 834.000 dolarów. Eksportuje ona więcej do Stanów Zjednoczonych, niż Jakiekolwiek inne państwo Europy Wschodniej, a także więcej, niż Związek Sowiecki (5.217 dolarów w pierwszym półroczu 1954 r.).

Z Raportu wynika, że eksport Polski do Stanów Zjednoczonych ma tendencję wzrastającą. W roku 1953 przeciętny kwartalny import z Polski wynosił okrągło 3,5 miliona dolarów, podczas gdy w pierwszym kwartale ub. roku wynosił 5.2 miliona dol.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Polska jest jedynym krajem Europy Wschodniej, eksportującym tak duże ilości mięsa do Stanów Zjednoczonych. Obecnie Polski tylko Czechosłowacja eksportuje mięso jednakowoż w nieznacznych ilościach (120 tys. dolarów w pierwszym półroczu roku 1954).

Z innych źródeł wiemy, że eksport polskich wyrobów mięsnych do Anglii jest jeszcze większy. Wyjaśnia to poniekąd trudności na rynku mięsnym w Polsce, a także i dlaczego reżymowi tak bardzo zależy na zwiększeniu hodowli trzody. Wieprzowina więc jest, obok węgla, jednym z najniejszych artykułów dla zdobywania obcych walut.

JAKICH TOWARÓW BRAKUJE NA WSI?

Reżym warszawski usiłuje chłopa nakłonić do sprzedaży państwu swoich nadwyżek zbożowych. Chodzi tu o to, by ostatecznie podsiąć wolny rynek. Ceny płacone przez państwo za owe nadwyżki są trochę niższe od cen wolnorynkowych. państwo jednak stara się zachęcić chłopa do tej sprzedaży wydawaniem specjalnych zaświadczeń, upoważniających okaziciela do pierwszeństwa w nabywaniu w sklepach państwowych niektórych widocznie bardzo poszukiwanych artykułów. Uchwała Prezydium Rządu z 10 grudnia 1954 r. przewiduje, że dostawca przy sprzedaży zboża państwu, obok umownej ceny otrzymuje prawo pierwszeństwa w nabywaniu następujących artykułów przemysłowych:

a) za sprzedane 100 kg. zboża: 100 kg cementu, albo 0.15 m3. tarciey iglastej, albo 5 kg. emalii blaszanej lub żeliwnej, albo 0.5 kg skóry twardej, albo 1 m. wełny, albo 3 pary obuwia gumowego, albo dwa płaszcze podgumowane, albo 3 m2. szkła okiennego;

b) a 300 kg.: 1 radioodbiorni;

c) za 400 kg: 1 rower lub 1 zegarek;

d) za 1.000 kg.: 1 maszynę do szycia.

KONGRES MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ W POLSCE

Kongres Związku Młodzieży Polskiej, t. j. organizacji, która jest odpowiednikiem sowieckiego "Komsomołu", trwał w Warszawie od 28 stycznia do 1 lutego b. r. Uczestnikami Kongresu byli delegaci wybrani na powiatowych, miejskich i dzielnicowych konferencjach ZMP, według normy "jeden delegat z głosem decydującym na 2.000 członków". Na 1.119 wybranych przybyło 1,113 delegatów. Z delegacji zagranicznych brali udział w Zjeździe przedstawicieli "Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej", "Wszechzwiązkowego Komsomołu", "Komsomołu Białorusi i Ukrainy", oraz Komunistycznej Młodzieży Czechosłowackiej, Wolnej Młodzieży Niemieckiej z FDR, Młodzieży Niemiec Zachodnich i Młodzieży Bułgarskiej.

Władze partyjne i rząd reżymowy reprezentowali: pierwszy sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, premier Józef Cyrankiewicz i marszałek Konstanty Rokossowski.

Główne przemówienia wygłosili: Bolesław Bierut, Helena Jaworska, przewodniczca Zarządu Głównego ZMP i Jan Szydlak, sekretarz Zarządu Głównego Z. M. P. Do dyskusji nad sprawozdaniami zapisało się przeszło 200 delegatów. Z tej liczby zgłoszonych tylko niewielka część dopuszczono do głosu, bo według oceny "Trybuny Ludu", "gdyby miało się uwzględnić wszystkich zapisanych do głosu delegatów, trzebaby zapewne obradować do przyszłej niedzieli", t. zn. kilka dni dłużej.

Od pierwszego "założycielskiego" Kongresu ZMP, upłynęło ponad sześć lat. W ciągu tego okresu organizacja ZMP, mimo przyrostu liczby członków, przechodziła liczne wstrząsy organizacyjne, których wyrazem były m. in. częste zmiany na stanowisku przewodniczącego Zarządu Głównego i sekretarzy. II Kongres ZMP miał na celu zdynamizowanie szeregów komsomolskiej organizacji w Polsce. Czy to się udało? Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że łatwiej jest komunistom powiększyć liczbę członków ZMP na papierze, niż dotrzeć rzeczywiście głęboko w sferę duchową niezależności młodzieży.

Ilu jest członków ZMP w Polsce?

Informacje o sile liczebnej Zw. Młodzieży Polskiej, które cytujemy, wzięliśmy ze sprawozdania H. Jaworskiej, przewodniczącej Zarządu Głównego tej organizacji. Sprawozdanie to złożyła ona na II Kongresie ZMP, odbytym w dniach od 28. I. do 1. II. b. r. Jaworska nie była zadowolona z dotychczasowych postępów, stwierdziła ona bowiem m. in.: "Wpływ ZMP na całą młodzież jest jeszcze za mały. Co mówią cyfry? ZMP liczy obecnie 2.018.000 członków. Oznacza to, że liczba ZMP-owców w ciągu 5 lat wzrosła prawie o 900.000. Oznacza to jednak równocześnie, że w szeregach organizacji znajduje się niewiele ponad 37 procentów młodzieży.

POLAK, ROSJANIN I CHIŃCZYK

Pierwsze trzy miejsca na konkursie Chopina

Międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina w Warszawie zakończył się. Pierwszą nagrodę zdobył pianista polski Adam Harasiewicz, drugą — obywatel sowiecki Władimir Aszkenazi, trzecią Chińczyk — Fu Tsung

Na 20 nagród w konkursie 17 zdobyli pianiści z krajów komunistycznych Nagrody wynoszą od 5.000 do 30.000 złotych.

Następnie odbyła się trzecia i ostatnia eliminacja uczestników. Do konkursu stanęło 75 pianistów.

Do trzeciej eliminacji zakwalifikowano 20 pianistów w tym 5 Polaków: Andrzej Czajkowski, Lidia Grychtołówna, Adam Harasiewicz, Edwin Kowalik, Miłosz Magin — 6 ze Związku Sowieckiego, 2 z Francji, 2 z Węgier oraz po jednym z Bułgarii, Czech, Niemiec wsch., Chin i Japonii.

20 pianistów grało w eliminacjach jeden z dwóch koncertów Chopina — koncert e-moll, lub koncert f-moll z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Warszawskiej, liczącej 60 osób.

Koncertami dyrygowali na zmianę: Zdzisław Górzyński, Mieczysław Mierzejewski, Arnold Rezler, Stanisław Wisłowski i Bohdan Wodiczko.

Zainteresowanie konkursem w Warszawie było duże, Na niektóre koncerty wszystkie bilety były wyprzedane.

HISTORIA KONKURSÓW CHOPINOWSKICH W WARSZAWIE

W Warszawie odbywał się od 22 lutego do 21 marca b. r. V-ty Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. Udział w nim brało 138 młodych pianistów — nie starszych niż 32 lata — z 33 krajów. Zespół polski obejmował 7 osób, w tym dwie pianistki oraz niewidomego pianistę — Edwina Kowalika. Na czele międzynarodowego jury, składającego się z pianistów, nauczycieli i krytyków muzyki z 19 krajów, stał Polak prof. Zbigniew Drzewiecki.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że I Konkurs Chopinowski odbył się w Warszawie w r. 1927. Pierwsze miejsce uzyskał wówczas sowiecki pianista, Lew Oborin. Drugie miejsce przyznano Polakowi, Stanisławowi Szpinalskiemu, który obecnie jest rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, a ostatnio został przewodniczącym Stowarzyszenia Fryderyka Chopina w Warszawie.

Zwycięzcą II Konkursu, urządzonego w roku 1932, był Aleksander Uniński z Francji. Drugie miejsce uzyskał Węgier — Imre Ungar. W III Konkursie (rok 1937) pierwsze miejsce przyznano sowieckiemu pianiście — Jakóbowi Żak. Drugie miejsce uzyskała wtedy Róża Tamarkina, również z Rosji, a trzecie Polak, Witold Małcużyński, który przebywając na emigracji, dał szereg koncertów w różnych stolicach wolnego świata.

Planowany na rok 1942 IV Konkurs odbył się dopiero po wojnie, w Warszawie, w r. 1949. Pierwsze miejsce przyznano dwóm pianistom, Polce — Halinie Czerny-Stefańskiej i Rosjance — Bella Davidovicz. Drugie, trzecie i czwarte nagrody uzyskali wtedy Polacy; Barbara Hesse-Bukowska, Waldemar Maciszewski i Władysław Kędra.

LINEA DEL MEDITERRANEO

"CORRIENTES" 12 de Abril - Para Santos, Rio, Las Palmas, LISBOA, BARCELONA y GENOVA.

"SALTA" 21 de Abril - Para Santos, Rio, Las Palmas, LISBOA - BARCELONA y GENOVA.

LINEA DE ESPAÑA Y NORTE DE EUROPA

"YAPEYU" 3 de Mayo - Para Santos, Rio, Recife, VIGO, HAMBURGO y AMSTERDAM.

"ALBERTO DODERO" 1° de Junio - Para Santos, Rio, Recife, VIGO, HAMBURGO y AMSTERDAM.

Pasajes de llamada con embarco inmediato

Viaje sin valijas, Villalonga se las lleva al lugar que Ud. elija.

CORRIENTES 381 - T.E. 32-9067
BUENOS AIRES

Informes y Pasajes:
FLOTA ARGENTINA DE NAVEGACION DE ULTRAMAR

KULTURA I WIEDZA

Ks. Mgr SZCZEPAN WALKOWSKI

Ojciec literatury polskiej

W 450 ROCZNICE URODZIN MIKOŁAJA REJA Z NAGŁOWIC (1505 — 1569)

Wielki kardynał Horjusz, cały zajęty pisywaniem do papieży i monarchów, załatwiający sprawy europejskie, biegając na sejmy, usiłował jeszcze nawracać, odzyskiwać dla Kościoła ludzi znaczących majątkiem albo osobiste zdolnością. Z biografji jego wiemy, że szczególną przywiązywał wagę do nawrócenia jednego z pomiędzy mniejszej szlachty, nazwiskiem Mikołaj Rej, którego pisma natenczas robiły wielkie hałasu. Biograf karcynała nie bardzo grzecznie traktuje Reja, przyznaje mu wszakże, że miał dar pięknego wyrażania się w mowie pospolitej, co znaczyło w języku polskim.

Już wiek szesnasty między rokiem 1548 a 1562 znaczył się nagłym, jakby rewolucyjnym wybuchem różnowierstwa. Przyniesione przez młodzież uczącą się na uniwersytetach zagranicznych "nowinki religijne" szerzyły się w Polsce w rozmaitych postaciach, zarówno luteranizmu, jak kalwinizmu, arianizmu, nauki Braci Czeskich itp. Cały ten ruch religijny rozbudził życie umysłowe w większym zespole stopniu, niż ruch polityczny. Sprawy religijne zajmowały na codzień umysły szerokich warstw ludzi, zarówno z szlachty; każdy jako tako wykształcony człowiek rozprawiał o religii i Kościele; rozwijał się więc umysł, budził się zmysł krytyczny. Ruch ten odbić się musiał również i w piśmiennictwie, bo atakowano się i odbijano napady piórem i słowem, nie mieczem i ogniem, jak w Reymie i Genewie; tu, w Polsce mogły nawet najskrajniejsze kierunki swobodnie się wypowiedzieć, i bezkarnie uchodziło to, coby gdzieś kolwiek indziej książkę, drukarza i autora niechybnie na stos zaprowadziło. Wyrosła zatem olbrzymia literatura wyznaniowa, która wywarła dobroczynny wpływ na rozbudzenie życia umysłowego i ruchu piśmienniczego, a przede wszystkim zdobyła szerokie włości dla języka narodowego. W tej olbrzymiej literaturze wyznaniowej, w tej powodzi książek, broszur i pism p o l s k i c h, wysunął się na czoło pierwszy oryginalny pisarz polski, M i k o ł a j R e j.

Zdobycze Kazimierza Wielkiego, ślub Jagiełły, unia lubelska przyłączyły do rdzennej Polski olbrzymie obszary ruskie. I niosła Polska kulturę zachodnią na wschód; zabudowywała miasta, jak Przemyśl i Lwów, osadzała tam swoją szlachtę. Przeniósł się w dojrzałym już wieku i Stanisław Rej z nad Wisły i Nidy nad Dniestr i tam, w najgłębszej Rusi, bo aż w Żórawnie pod Haliczem, narodził mu się z Herbutówny w r. 1505 syn M i k o ł a j. Synalek od dziecka nie wykazywał skłonności do przysiedzenia fałd. Nie troszczył się zbyt i o to, jego ojciec, który sam nawet czytać i pisać nie umiał, i swego jedynaka na takiego "uczonego" wychować, choć go zresztą do szkół posyłał. A było tej nauki wszystkiego aż cztery lata: dwa lata w Skarmierzycy i tyleż we Lwowie. Nie wykazywał jednak Mikołaj zbytniej chęci do nauki, nad którą przekładał wesołe towarzystwo, bo był już podrosły. Zabrał go więc ojciec do domu. Próbował jeszcze raz pan Stanisław szczęścia i wysłał Mikołaja na studia do Akademii Krakowskiej, ale i to nie pomogło, bo młodzieńca pochłonęło życie miejskie. Kochał ojciec swego jedynaka i w żaden sposób nie chciał się z nim rozstać, a sądząc, że syn już posiada dość nauki, zabrał go po kilku miesiącach z Krakowa i przy sobie na wsi go chował. Bujał więc syn wt młody Rej po lasach i łąkach nad Dniestrem, słynąc w okolicy jako zawołany myśliwy i rybak. Biograf jego powiada, że zawsze wracał do domu tak obfaitowany zdobyczą myśliwską i rybołóstwa, że był wytrzymać jego odzienie, zewsząd sypało się mnóstwo rozmaitego rodzaju ryb, ptactwa i zwierzyny. Tak zeszło Mikołajowi lat osiemnaście na namartwytwskie i zbijaniu bąków.

Otoczenie widziało w nim niepospolite zdolności i każdy mówiał, że z tego chłopca byłby nie lada człowiek, gdyby mu dano należyte wychowanie. Ojciec skłonił się w końcu wyprawić go do szkoły, a gdy to pokazało się rzeczą już późną, bo skosztowawszy swobody życia, żadną miarą nie chciał uczyć się niczego, myślił oddać go na dwór jakiegoś pana i w tym celu kupił mu kitajki karmazynowej na surdut. Nim jednak suknię uszyto, Mikołaj, jak pisze jego biograf, pokrajął kitajkę w kawałki i bawił się robiąc z nich czerwone proporczyki, które przyczepiał do szyi i ogona wronom i tak je puszczał, aby odstraszały inne wrony, czyniące szkody w gumnie. Takie to życie pędził Rej aż do lat dwudziestu. Z nad Dniestru wyniósł zatem zupełny brak kultury, wyrósł na młodego dzikusa. Ale wstuchał się za to w dumy ruskie i śpiewy "kniotowien" i wyrobił sobie muzykalny smak i czucie. Całe swoje młode lata obracał się bowiem pomiędzy n a j p o ę t y c n i e j s z y m, najmuzykalniejszym ludem słowiańskim, gdzie też nabrał smaku do poezji i muzyki, a przy tym przeniknął się tym tonem popularnym i tą prostotą, jakie nade wszystko odznaczają jego pisma.

Z takimi to zadatkami oddał go ojciec dla dopełnienia "edukacji" na dwór wojewody samdomierskiego, Andrzeja Tęczyńskiego. Tu dopiero nastąpił zwrot w życiu Mikołaja. Wojewoda był człowiekiem rozumnym, potrafił poznać i ocenić zdolności młodzieńca. Wprawiał go najpierw w pisanie listów polskich, bo łaciny Mikołaj nie znał. Tamże przebywając w otoczeniu ludzi wykształconych wstydził się zaczął Rej ruskiego nieuctwa. Mieszkając zaś w Krakowie, gdzie około świetnego nadwornego króla królewskiego snuło się mnóstwo cudzoziemców, mówiono rozmaitymi językami obcymi, gaństwo o wszystkim, co działo się w Europie, puszczając z rąk do rąk najnowsze i najciekawsze książki, uczuł wielką chęć do oświaty i tak szczerze wziął się do łaciny, że wkrótce mógł już czytać rozprawy teologiczne i polemiczne, chociaż z braku gruntownego wykształcenia rozumiał je nego wykształcenia rozumiał je pisane przez dziesiątc. Po śmierci ojca zabrał się do gospodarstwa, w którym był również typowo po polsku rozmiłowany. Nosa za granicę nie wytknął, ani dla studiów, ani dla "przetarcia się", ale zjeździł całą Polskę, kupując i sprzedając w różnych stanach majątki ziemskie. Życie pełno mu wesoło wtedy biesiad i polowań w gronie "dobrych towarzyszów", którzy przenadali go jego humorem i wesołością. I jego pociągnęła reformacja; odrzwał się od Kościoła katolickiego i zwalczał go słowem i piórem, jako jeden z najgorliwszych zwolenników nowej nauki, sam był zawziętym nieprzyjacielem kalwinizmu. Urzędami publicznymi Rej nigdy się nie parał, nie radził też tego swoim współczesnym, uważając taką służbę za zbyt wielkie ograniczenie wolności osobistej, która była dla skarbem największym. Pragnął tylko na sejmy, gdzie zabierał głos w sprawach państwa i religii.

Dzięki wrodzonym zdolnościom i ogłomnemu umysłowi, dzięki ambicji zdobycia wiedzy i wcześnie obudzonemu talentowi pisarskiemu — wyszedł Rej z nieuka na pisarza i wydźwignął się na czołowe miejsce w piśmiennictwie polskim. I szczęściem dla piśmiennictwa narodowego okazało się, że młody Rej nie nauczył się w szkole niczego, prócz zbijania bąków. Brak wiedzy szkolnej stał się dla niego rękojmą wydatnej służby narodowej. Samouk, który z takim mozołem i stratą drogiego czasu, bez żadnego się wykrzesał, zapragnął natłwić drogę innym, przekonać ich o potrzebie nauki, wznieść ich ponad bytowanie wyłącznie materialne, uczuł w sobie żyłkę moralizatorską, pedagogiczną, w końcu i kaznodziejską. Uświadomił sobie powołanie i rolę, jaką winien spełnić pisarz narodowy. Dlatego uważał siebie za te kamienie, co wołać muszą, gdy powołani milczą, i powziął zamiar, że siły pozwolą, uczyć lekkomyślnych i niedbałych rodaków, oświecać o życiu, o celu człowieka, o marności i próżnej pompie, o cnocie i nauce. I aby zadanie to najlepiej wypełnić, począł przemawiać do "swojej braci szlachty" potocznym stylem polskim i pouczać rodaków w języku ojczystym, bo o to przecież chodziło, nie o nowy przypływ do morza łacińskiego.

Jest to okres literatury kiedy łacina panowała wszechwładnie. Wszystko co było młode, energiczne, torujące sobieczo go do urzędów, dochodów i zaszczytów, pozostawało przy łacinie. Nie było wyboru. Łacina stanowiła próbę i patent ogłady; jedynie łacinnik mógł zwrócić się do Europy, ludzie się przekonaniem, że, jak starożytnie, tak i jego wiersze, mowy i listy zapewnią nieśmiertelność autorowi; sięgał zatem po wawrzyny, co nigdy zwiednąć nie miały, a pominął wszystkim, co było swojskie. I wystąpił w czasach Rejowych cały szereg pisarzów z dziełami na turalnie łacińskimi, gdyż człowiek szanujący się nie odważył by się na polskie. Pisał więc swoje elegie łacińskie Klemens Janicki, popisywał się w łacinie swoją retoryką Stanisław Orzechowski, brali uctawodstawa wykazywał inny latynista, Andrzej Frycz Modrzewski, który nigdy pióra słówkiem polskim nie splamił. Bolał więc Rej nad takim pomiataniem i gardzeniem ojczystego języka; cierpiał i wstydził się, że Polska, kraj taki wielki i potężny, nie miała literatury narodowej. A że ludzie uczeni, którzy pokończyli zagraniczne uniwersytety, nie myśleli o jej stworzeniu, porwał się do czynu, on, prostak i nieuk, i zaczął pisać pod przepięknym hasłem: "A niechaj narodowie wdy postronni znają, — I Polacy nie gęsi, iż swój język mają".

Rej dał się naprzód poznać z pism religijnych, z psalmów; zwrócił później na się uwagę dworu i szlachty przez swoje pisma polemiczne. Z przyjemnym zdziwieniem ujrzano dopiero po raz pierwszy w książkach drukowanych te opienie, namiętności i przesady, jakimi wrzała cała ówczesna i przeważna masa obywatel II Rzeczypospolitej. Dotąd uczucia religijne i narodowe objawiały się tylko w pieśniach lub niekiedy wyrażano je w grubych folialach łacińskich, ogromnych samych odstręczających szlachtę nauką i przejęty tonem pieśni, zaczerpniętym z owego niedrukowanego pieśniokształcu narodowego, tworzył bez liku wierszydła okolicznościowe; pisał utwory erotyczne, żartobliwe, przyjacielskie rodzinne, religijne i nawet okolicznościowe; pisał utwory erotyczne, żartobliwe, przyjacielskie rodzinne, religijne i nawet okolicznościowe; zabawki uległa rzecz powaśna — całkowite powołanie poetyckie. Od wierszy okolicznościowych przeszedł Rej w dojrzałym już wieku do wierszy i dialogów satyrycznych. Niepospolitaj wartości jest jego najlepsza satyra polska XVI wieku, "Krótka rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem i plebanem, którzy i swe i inych ludzi przygody wyczytają (wyliczają) a takieć i zbytki i poczyki dzisiejszego świata". Obszerny, dawnym zwyczajem, tytuł wyraża dokładnie treść dzieła, którę w lubionym wierszu średniowiecznym karci nieraz dotkliwie satyrą wszelakie wyczyki, życie nad stan, nędzę żołnierza, przewieki sołowce praktyki adwokatów, zahacza też i o duchowieństwo i jego nadużycia, bez bardzo, ze względu na miejsce druku, powściągliwie. Drugim ważnym i najobszerniejszym utworem przezwanym Reja jest poemat dydaktyczny: "Wizerunek" (tytuł skrócony), w którym autor wzorował się na cieszącej się wówczas w Polsce epopei dydaktycznej humanisty włoskiego Palingeniusza p. t. "Zodiac vitae" (Zwierzyniec niebieski życia). Utwór ten zawierał niemal 12.000 długich wierszy i w założeniu miał to być poemat poświęcony różnym naukom filozoficznym i moralnym. Temat był nadzwyczaj wdzięczny i ważny, aż przekraczał siły Reja, który o filozofach starożytnych miał wyobrażenie chaotyczne; chodziło tu jednak o morały i satyrę, nie o filozofię, ani kosmologię.

Pomimo, że utwory poetyckie Reja liczą dziesiątki tysięcy wierszy, jeyk poetycki chroma czerwią na oczi jest raczej prosaiczny. Nie zdołał on jeszcze z żywej mowy współczesnej szlachty polskiej wykuć narzędzia poetyckiego. I dlatego trudno mówić o nim jako o poecie w właściwym tego słowa znaczeniu. Nie miał bowiem wspomnienia poetyckiego, a porwany pełnem swojego wieku nie mógł dosyć skupić duchu, żeby wydać utwór znakomity, celujący bądź myślą, bądź formą.

Daleko znakomitsze miejsce zajmuje Rej jako pisarz prozą; w niej doniero tworzy najdojrzalsze i najdoskonalsze z dzieł "żywot człowieka poczciwego", stanowiący część obszernego utworu p. t. "Zwierciadło" (tytuł skrócony). Powtórzył tu Rej jeszcze raz i rozpełnił swoje morali zacje Swego "człowieka poczciwego" tj. jedynie szlachcica, i to zamożnego, jak to pojmował, poczcia, jakie "powinno być" życie od dzieciństwa aż do dojrzałości. Nad wychowaniem szlachcica Rej rozwodzi się szczegółowo; a wice czytamy tam o wychowaniu dziecci i młodzieży, ograniczonym życie, w "wykształcenia domowego", dalej tryb życia i obowiązki wieku średniego, gospodarowa, nie na roli, ożenek, powinności względem Rzeczypospolitej, ścieżnione jedynie do posłowania, przyjemności i kłopoty takiego życia, wreszcie starość i śmierć.

Rozbrajająca jest naiwność Rejowa, kiedy o wychowaniu mówi, bo o wyjątkach zagranicznych pouczą ten, kto wyrósł bez wszelkiego wychowania, nosa za granicę polska nie wychylił, a o obcyzie polskiego nie miał. Te jednostronność i te braki wynagradzał pyszny, płynny język, znako mite obrazy temperamentów i nałogów, cięta, przejmująca serl deźność tonu. Nie krępowany wymaganiami rytmu, pławił się Rej w nurcie swojej ojczystej mowy i tworzył literacki język polski. I w tym jest jego nieśmiertelna zasługa, że on pierwszy zrozumiał i wykonał zadanie literata. Stworzył literatura narodową i oryginalną, w której odbiło się życia narodu i w której reprezentuje doskonale swój kraj i swoją epokę, nade wszystko zaś stan szlachecki, do którego należał. I choć inni pisali przed nim i równocześnie z nim, on jedyny dowiódł, że literatura może rozwijać się w języku narodowym, dostatecznie już barwnym, żywym, plastycznym i giętkim, aby móc wyrazić rzeczy najzwyklejsze, jak i wyższe uczucia i myśli, co dotychczas ubierano w ciężkie fałdy togi łacińskiej. I ten człowiek, prostak i samouk, który żadnej godności nie piastował, który swoją rubasznością gorszył już sobie współczesnych, a i teraz nas gorszy, w literaturze ojczystej taki wiódł rej, że zapomniano zupełnie o jego poprzednikach i współczesnych, a jemu wyłącznie przyznano ojcostwo literatury polskiej.

Józefa Radzymińska

PŁACHTA MROKU

Z cyklu: PROFILE CIENIÓW

Słoneczny promień nieśmiały, cichy i blady był tu niezwykłym zjawiskiem. Wiezień podniósł ku niemu twarz i przez chwilę sycił się drobnym światełkiem. Ktoś przyszło tu niby wieść ze świata. Wkrótce zniknęło. Cela stała się pod dawnemu mroczna, jakgyby zamknął ktoś powiekę dnia. Więzień schylił głowę i westchnął. Tęsknota za małym promyczkiem ogarnęła go całego tak silnie, jakby ten promyk był samą wolnością, samym życiem. Cóżże się z nim stało? Stawał się tkliwy i słaby, jak brzoza, osypująca się liściem na wiosnę. On, rewolucjonista?!

Zacisnął tedy pięści i odszedł od ściany, u której szczytu tkwiło małe okienko, przecięte pręgami krat.

W tej samej chwili szczekneły drzwi i strażnik nakazał mu iść za sobą. Wyprowadzony na kwadratowe podwórko, minęli bramę, zeszli po schodach na nowe podwórze, gdzie było ciemniej i wiał ostry wiatr.

Tu, pod murem zobaczył więzień starego człowieka z białą, długą brodą. Stary człowiek posuwał się wolno, trzymając się muru. Nie szedł, ale posuwał się, jakby na murze szukał czegoś poomacku, jakby nie miał już sił dźwignąć nogi do nowego kroku. Nowszy tym widokiem Bakunin zatrzymał się. Wnet pchnął go strażnik, by szedł dalej.

Starzec odwrócił się od muru na chwilę i Bakunin ujrzał jego twarz: dużą i nalaną miała w sobie wyraz jakiejś rozpaczy i gorzy. Biała broda spływała mu na piersi, oczy pełne strachu patrzyły na przechodzących jak na dawne niewidzialne zjawisko. Wargi poruszały się bezgłośnie, niezdolne do złożenia słów.

Pchnięty przez strażnika Bakunin szedł dalej, unosząc pod powiekami ten niezwykły obraz starca, który wyłał mu się pod ciskutujących prowokiem, patriarcha, wszechzniknięcem, ruina całowieka. Kimże był naprawdę? Kimże mógł być? Podczas swego pobytu w Schluesselburgu widywał Bakunin wielu więźniów, tego zaś widział po raz pierwszy. Musiał to być zapewne jeden z tych, którzy siedzieli w dolnych kondygnacjach kazamat, w podziemiach "sekretnego zamku", rzadko wypuszczani na światło dzienne, pogrzebani żywcem od świata i ludzi. Jakie szczęśliwym był, siedząc w celi, do której nawet zaglądało i słońce — jak dziś! I mógł przecież z pokoju, gdzie go badano, patrzeć na szerokie, rozlewne wody Ładogi, by wreszcie z świetle dnia! Mógł patrzeć na skały wyspy i widzieć wzlatujące ptaki!

A przecież miewał chwile słabości i załamań, jak dziś, gdy wydał się sam sobie tkliwą i wiotką brzozą, która liśćmi osypywać się zaczyna. Kamień był wtedy starzec z twarzą białą, z której wypełzło życie, zabrane przez wieczny mrok! Kim był, że jeszcze znalazł w sobie siłę, by czepiać się muru i iść, iść?

— Kim był? — wykrzyknął Bakunin.

— Milcz — pchnął do strażnik.

— Bracie — odwrócił się ku niemu więzień — bracie — wyszepnął — kim był ten starzec, któregośmy widzieli tam w dole?

Strażnik, zaskoczony tyloma słowami i szeptem, zatrzymał się i rzekł zcicha: — Nie gadaj tyle, nie gadaj. Jeszcze mnie z tobą zamkną. No, idź. Po chwili zaś dodał:

— Ten stary, to siedzi tu chyba od dwudziestu lat.

Bakunin drgnął. Nie przystawał już, tylko szedł, chłonąc szept strażnika:

— Ja tu już służę dziesięć lat, a on był i był. Polak. Rewolucjonista.

— Nie wierz jak się nazywa?

— E, bratku, za dużo był chciał wiedzieć. Teraz milcz, bo jesteśmy u celu.

Bakunin wiedział, że są u celu. Poznawał kamienną bramę, za którą mieściły się więzienne urzędy. Wspomniawszy ostatnio badania, wstrząsnął się. Targnął nim strach, rozpacz i wściekłość. Z zaciśniętymi pięściami przekroczył próg z kamienia.

Gdy obudził się nocą, trawiony bólem, gorączką i męką, stanęła mu przed oczyma postać starca spod muru. A wiec był tu ponad dwunaście lat! Dwadzieścia lat! A jeśli i jemu przyjdzie tak żyć!? Przecież naczelnik wygrażał, że zamknie go w najdalszych kazamatach, do kaźni żelaźne, tam, gdzie stracono carowa Ludwikę, Godlewną, Birena! — Gdzie kości ich pono są rozrucane i nie chcą rozsypać się w proch!

Starzec spod muru patrzył przenikliwymi oczyma, w których gorzała męka. Ale nie była ona mroku rozpaczy, w jego oczach, to nad dwuwieścia lat! Dwadzieścia lat! A jeśli i jemu przyjdzie tak żyć!? Przecież naczelnik wygrażał, że zamknie go w najdalszych kazamatach, do kaźni żelaźne, tam, gdzie stracono carowa Ludwikę, Godlewną, Birena! — Gdzie kości ich pono są rozrucane i nie chcą rozsypać się w proch!

Starzec spod muru patrzył przenikliwymi oczyma, w których gorzała męka. Ale nie była ona mroku rozpaczy, w jego oczach, to wiara, jakby sprawdzić chciał czy to nie własna jego myśla było to słowo. Któż go wołał?

Człowiek. Człowiek jakiś. Więzień jakiś. Brat.

— Kto? — wyszeptał z trudem, a wargi trzęsły mu się. Serce rozszadzało uczucie, którego nazwać nie umiał. Była to trwoga niepokój i zdumienie. Była to tkliwość, chęć płaczu i ciężki żal.

— Więzień od dwu lat — rzekł

(Dokończenie na str. 6 lat)

(Dokończenie na str. 6 lat)

ny trzeźwy, bez wrodzonego nam

nikiem wojny prewencyjnej przez

(wysłanie delegacji)

"PŁACHTA MROKU"

(Dokończenie ze str. 5-ej)

tamten człowiek i schylił głowę: Chce oddać Ci cześć.

Łukasiński patrzył wzrokiem dalekim, jakby nie nie rozumiał.

— Co w Polsce? — spytał i po czoł, że słowa wyrwały mu się z ona duszy. Co w Polsce, kto w Polsce?

— Mikołaj. Konstanty nie żyje.

Przez twarz Łukasińskiego przebiegło coś, jak nikły, zapomniany uśmiech. Konstanty nie żyje! Ten co wywiódł go z Warszawy — nie żyje!

— Co w Polsce? — rzekł znów natarczywie, jakby nie innego powiedzieć nie umiał.

— Wkrótce będzie dobrze — powiedział Bakunin, wzruszony tą straszliwą uporczywością, wstrząsnięty ta miłością jedynego towarzysza starcowi, jak czas.

— Nie trace nadziei — szepnął Łukasiński.

Rozdzielono ich. Ktoś zbliżał się od strony bramy. Strażnicy popchnęli jednego i drugiego w przeciwne strony. Nie było nawet czasu odwrócić głów.

Łukasiński szedł krokiem chwiejnym. Dłonie mu drżały, serce dygotało, jagby chciało rozsadzić pierś. Głowa płonęła. Usta były suche. Przed oczyma rozmazywał się obraz szarych murów. W uszach szumiały dźwięki jakieś i słowa. Na progu celi potknął się i upadł. Strażnik podniósł go, ułożył na posłaniu. Trzasnęły drzwi. Płachta ciemności zawisła nad leżącym. Płonąca głowa zapadała się w mrok, myśli, jak wzwód, które go niepodobna rozplątać, skłębiły się nad czołem, podsycając płomień.

"Co w Polsce? Wkrótce będzie dobrze. Nie trace nadziei. Kto? Konstanty nie żyje. Wzięci od tiwu lac Chce oddać Ci cześć. Nie trace nadziei. Kto? Łukasiński! Wzięci od... Wzięci od stu lat. Od zawsze. Od urodzenia. Od tysiąca. Od Polski."...

Płachta ciemności jeła się zwrzaść i zmieniać, łopotać i drżeć jak skrawek płótna. Jeła się szarpać na małe strzępy, zygzaki, płomienie. Czy to myśli wyleciały już z czoła? Myśli czerwone pełne szaleństwa? Czy to trzydzieści lat, rok za rokiem, dzień za dniem, tysiące dni, jak liście, zerwane przez wiatr — unosiły się tu nad głową? Czy to litery z Dziennika wyskoczyły z białych kart i kołacza, by je z pożywienia przyjąć do zwojów mózgu? Kołacza i mówią: "Jestem albo wielkim szaleńcem, albo wielkim mędrcem. Gdzie jestem? Kto jestem? Samotny i obcy bez schroniska i bez ojczyzny. Cóż i po Petersburgu, Paryżu, Londynie, po świecie całym, skoro nie mogę odnaleść mojej ojczyzny i grobu?"

Płachta ciemności jeła się zwrzaść i zmieniać. Stanęła w progu celi jak postać omotana w szal. Carewna Maria, zamęczona tu przez Cara! Szła i wyciągała ręce, nie mogąc odnaleść grobu.

Starzec zakrył twarz dygocącymi rękami. Maria Aleksjejewna ułożyła się cichutko w kącie. Chyba znalazła tam grób. Ale on nie znajdzie go nigdy. Szukał go w litwie pod Lipskiem, w twierdzy, w latach, co wysyczały zeń życie, w Towarzystwie dawnym, co zwało się patriotycznie, w miejscu jakimś. Zamość, z którego chciał uciec.

Jakże to myślał? Czyż już naprawdę myśli rozsądnie układać nie umiał? Jakże to myślał? Że litwie szukał grobu? Nie. Tam szukał tylko zwycięstwa, gdy niosła go młodość i walka za kraj.

Poczuł na swych dłoniach gorąco. Płakał? Tylko łzy potrafią być gorące tu, gdzie jest wilgoć i chłód, gdzie zapomina się o istnieniu drzew i nieba.

Płakał. Był stary ogromnie i ogromnie już chory. Skazano go na powolną śmierć, która nie chciała przyjść. Znęcała się nad nim. Pastwiła się nad nim, jak car Mikołaj nad swymi więźniami. Dręczyła go jak Rosja swój lud. Drwiła z niego jak car z polskiego powstania. Z męki trzydziestu lat! Musiała to być zaiste śmierć rosyjska.

Płakał. Był zmęczony ogromnie. Czy to myśli wyleciały już z czoła? Myśli czerwone szaleństwa? Czy to trzydzieści lat, rok za rokiem, dzień za dniem, tysiące dni, jak liście, zerwane przez wiatr — unosiły się tu nad głową? Czy to litery z Dziennika wyskoczyły z białych kart i kołacza, by je z pożywienia przyjąć do zwojów mózgu? Kołacza i mówią: "Jestem albo wielkim szaleńcem, albo wielkim mędrcem. Gdzie jestem? Kto jestem? Samotny i obcy bez schroniska i bez ojczyzny. Cóż i po Petersburgu, Paryżu, Londynie, po świecie całym, skoro nie mogę odnaleść mojej ojczyzny i grobu?"

Płachta ciemności jeła się zwrzaść i zmieniać. Stanęła w progu celi jak postać omotana w szal. Carewna Maria, zamęczona tu przez Cara! Szła i wyciągała ręce, nie mogąc odnaleść grobu.

Starzec zakrył twarz dygocącymi rękami. Maria Aleksjejewna ułożyła się cichutko w kącie. Chyba znalazła tam grób. Ale on nie znajdzie go nigdy. Szukał go w litwie pod Lipskiem, w twierdzy, w latach, co wysyczały zeń życie, w Towarzystwie dawnym, co zwało się patriotycznie, w miejscu jakimś. Zamość, z którego chciał uciec.

Jakże to myślał? Czyż już naprawdę myśli rozsądnie układać nie umiał? Jakże to myślał? Że litwie szukał grobu? Nie. Tam szukał tylko zwycięstwa, gdy niosła go młodość i walka za kraj.

Poczuł na swych dłoniach gorąco. Płakał? Tylko łzy potrafią być gorące tu, gdzie jest wilgoć i chłód, gdzie zapomina się o istnieniu drzew i nieba.

Płakał. Był stary ogromnie i ogromnie już chory. Skazano go na powolną śmierć, która nie chciała przyjść. Znęcała się nad nim. Pastwiła się nad nim, jak car Mikołaj nad swymi więźniami. Dręczyła go jak Rosja swój lud. Drwiła z niego jak car z polskiego powstania. Z męki trzydziestu lat! Musiała to być zaiste śmierć rosyjska.

Płakał. Był zmęczony ogromnie i ogromnie już sponiewierany. I ogromnie już chory miał chore.

A dziś do tego serca zapukał więzień i brat i rzekł mu, że wkrótce będzie dobrze. On sam zaś odpowiedział, że nie traci nadziei.

Ale oto teraz owinięty drgającą płachtą mroku — nie wiedział już czym jest nadzieja, czym szaleństwo, czym miłość straszliwa, co mu towarzyszyła jak czas, jak uporczywy sekundnik historii.

Był samotny i obcy bez schroniska i bez ojczyzny.

Myśli skłębiły się w gorący węzeł, który palił czoło i oczy. Spadały gorącymi kroplami łez na stare ręce, zniszczone przez czas.

Płachta mroku spowijała go łagodnym szalem, otulała skronie, jakgdyby pragnęła uciszyć ten zaz samotnej rozpaczy.

Czas sączył się wolno nieustępliwy i więzienny, obojętny i tępy, ciężki i kamienny, rosyjski i twardy.

Niepokojąca zagadka

Niepokojąca zagadka talerzyków latających zgromadziła w niedzielę 13 marca w Domu Polskim liczne rzesze słuchaczy, którzy zagubieni w powodzi sensacyjnych i zgoła fantastycznych artykułów dziennikarskich, spodziewali się, że jeden z naszych wybitnych uczonych uchyli rąbka tej tak trapiącej tajemnicy.

Prof. Stanisław Doliński, zaproszony przez Klub Polski, w przezroczyście opracowanym referacie rozsunął zasłonę dociekań naukowych i umożliwił zainteresowanym wyciągnięcie odpowiednich wniosków, bowiem stuprocentową prawdę zakrywa tajność prac atomowych.

W przekonaniu prelegenta talerzyki latające nie są wynalazkiem ziemskim lecz aparatami kierowanymi przez przybyszów z Marsa.

Dlatego też przewodnią myślą referatu było wykazanie możliwości lotów międzyplanetarnych, jak i życia poza Ziemią.

Idea wypraw na inne planety kiełkowała od dawna w fantazjach literackich. Dość wspomnieć Żuławskiego, Wellsa i Verne'a. Natomiast projekt podróży pociskiem, wystrzelonym z Ziemi, w świetle badań naukowych, nie wytrzymuje krytyki. Bowiem, choć nie odczuwamy szybkości aparatu, w jakim przebywamy, to jednak reagujemy przybieraniem na ciężarze ciała przy zmianach szybkości, który w chwili wyrzucenia pocisku, dochodzo do półtora tony poprostu zmiażdżyłby nas.

Rozwój energii atomowej stworzył możliwości posługiwania się motorem, który daje małe przyśpieszenie, nie narażone na nasze warunków fizjologicznych. W ten sposób w dogodnych warunkach możemy osiągnąć szybkość 2000 km/sek. i pokryć odległość 60 milionów km. dzielącą nas od Marsa w ciągu 26 godzin. Ta sama szybkość pozwoli nam na wysłanie na Księżyc po 3 minutach lotu. Jednak na tak "małej" odległości nie jesteśmy w stanie podróżować z tą samą szybkością bez narażenia się na przykre konsekwencje natury fizjologicznej. Dlatego też obliczamy wyprawę na Księżyc do 3 godzin.

Energię potrzebną na poruszenie aparatów międzyplanetarnych mogą dostarczyć izotopy radioaktywnych pierwiastów. I tak 100 gramów odkrytego przez Marię Skłodowską polonu pozwoli na szereg podróży na Marsa.

Naukowcy, rozwiązawszy teoretycznie problem lotów międzyplanetarnych przekazali technikom wykonanie praktyczne, którego pierwszym i niezbędnym warunkiem jest produkcja izotopów radioaktywnych w skali przemysłowej. Wydaje się jednak, że technicy nie dotrzymali kroku naukowcom. Chociaż zakłady atomowe mogą przechowywać niejedną tajemnicę.

Wyjaśniwszy zagadkę lotów międzyplanetarnych, prof. Doliński omówił możliwości życia pozaziemskiego. Opierając się na obserwacjach astronomicznych można stwierdzić, że zabarwienie Marsa zmienia się w zależności od pór roku, co przypisuje się życiu roślinnemu. Coprawda badania meteorologiczne podają jako najwyższą temperaturę na Marsie 17 stopni C, poniżej zera, ale obliczenia wykazują, że najbliższa nam planeta ogrzewana jest przez słońce w tym samym stopniu, co i Ziemia. Zaobserwować można również, że Mars otoczony jest atmosferą podobną do naszej, choć nieco rzadszą. — Prof. Doliński, obliczywszy na 10 — 11 km. wysokość na jakiej widziano latający talerzyk, przypuszcza, iż tajemniczy przybysz żeglował w warunkach, odpowiadających atmosferze Marsa. Przy tej okazji możemy się pocieszyć, że nie grozi nam inwazja.

Powołując się na teorię kosmogeniczną, oparta na badaniu mgławic, prelegent wyjaśnił, że formowanie się planet następuje szybciej na krańcach systemu słonecznego i dlatego Mars jest starszym od Ziemi, co znów uspra wiedliwia jego szybszy rozwój cywilizacyjny.

Prof. Doliński podkreślił również, że życie pozaziemskie nie stoi w sprzeczności z wykładnią religii. Trudność w zrozumieniu polega jedynie na interpretacji obrazowego języka religii i ścisłego nauki. Trudność zwiększa tym, że teologom obca jest wiedza ścisła, a naukowcom — zagadnienia religijne.

W konkluzji prelegent wyraził przekonanie, że niepokojące zjawiska mają charakter pozaziemski, lecz przyjmuje, że ewolucja ducha Marsjan stoi na wyższym poziomie, niż Ziemian, niżeli obawiać się groźnej interwencji, chyba że nasi sąsiedzi z bliskiej planety, zaniepokojeni wybrykami atomowymi, chcieliby ludzkość przywołać do porządku

Należy jeszcze dodać, iż z inicjatywy prelegenta dochód z odczytu przekazano na cele FMS.

Dejot

Danuta Przybyłowska

SZARA GODZINA

Niebo zielone, a liście niebieskie
Schodzą się cicnie i poszeptują
przez okno mojo,
światła gwiazdowe a czerń w pomroku
i wśród niej stoję.

smutkiem się dzieli:
że jakoś pusto im i dziwno,
choć to niedziela —

i życia tyle w innych oknach
i blask i pieśni —
a u mnie cisza i na jawie
nie mi się nie śni.

Zamknęłam balkon, nie się nie dzieje,
zamknięte życie —
to kot wpisany w kwadrat godziny
nieodmierzony nalęczyle.

W ścianach się błąka szara godzina
skrada się pokryjomu.
We dnie siedzimy i milczymy —
tak niepotrzebne dziś nikomu.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZARZĄDU ZW. POLAKÓW W ARGENTYNIE

Na zebraniu Zarządu, które odbyło się w dniu 25 marca br. w Domu Polskim, pod przewodnictwem Prezesa inż. St. Śliwińskiego, rozpatrzono następujące sprawy:

1. — **Gospodarz:** Na skutek prośby p. J. Gila o zwolnienie go z funkcji gospodarza Związku, Zarząd powierzył to stanowisko p. Józefowi Fiałkowskiemu.

2. — **Restauracja:** Zarząd powołał Komisję w składzie: pp. mgr. Kuklińskiego, Gil i Helak, w celu ostatecznego rozliczenia się z p. Przgowskim. — Postanowiono zakupić gaśnicę, aparat do chłorowania oraz naprawić grzejnik w kuchni, który był uszkodzony.

3. — **Biblioteka:** Sprawy Biblioteki zreferował p. K. Kruszewski, informując Zarząd o zakupie nowych książek na ogólną sumę mon. 1000 — Zarząd powziął uchwałę wyrażenia podziękowania p. Eugeniuszowi Klakowi za własnoręczne i bezinteresowne wykonanie półek na książki, z materiału zakupionego przez Związek.

4. — **Przychodnia Lekarska:** 3-ci v.prezes p. J. Kowalewski złożył sprawozdanie ze stanu przeprowadzanego remontu lokalu na L. N. Alem, który ma być dostosowany do wymogów Przychodni Lekarskiej. Po rozpatrzeniu tych potrzeb Zarząd polecił dalsze prowadzenie robót.

5. — **Sprawy S. P. K.:** Zarząd zaprosił na posiedzenie przedstawicieli Stow. Polskich Kombatantów w osobach: Prezes, p. Z. Biały i Vice-prezes, p. Mikszutowicz Z., którzy przedstawili sprawy uruchomienie "Naszego Teatru" w Domu Polskim, oraz obchodu 25-lecia Z.B.W.I.O.O., tablicy pamiątkowej oraz ogłoszeń w "Głosie Polskim".

Zarząd specjalną uchwałą przyjął propozycję Zarządu SPK wmurowania tablicy pamiątkowej w hallu Domu Polskiego z nazwiskami ochotników z Argentyny poległych z 21giej wojny światowej.

7. — **Sprawy bieżąca** Akademia 3 Maja — powierzono zorganizowanie P. K. Kulturalnemu.

Rok Mickiewiczowski: uchwalono termin uroczystości na miesiąc listopad.

Delegacja Wybrano delegatów Zarządu na Walne Zebrania: w Bella Vista, Twa Przyjaciół Domu Polskiego i Związku Harcerstwa Polskiego.

Termin następnego zebrania: czwartek, dnia 7 kwietnia, godz. 19.00.

A. Staninchа Sekr. Gen

JESIENNA ZABAWA KLUBU POLSKIEGO

odbędzie się dnia 23 kwietnia.

Szczegóły w zaproszeniach.

1337

FUTRA "IZIO"

Obstalski — Przeróbki

Przyjmuje wszelkie roboty zakresie kuśnierstwa.

Mówi się po polsku.

c. LIBERTAD 1277

T. E.: 42-5865

1349

DR. CZESŁAW CZARNOWSKI

b. prof. U.B.B. (M. 0246/E)

Choroby uszu, nosa i gardła,

przyjmuje:

wtorki, czwartki i soboty od 4—7 w. Blanco Encalada 2139, I p. dep 5, 7961

Krassowski Grzegorz ur. w 1920 roku na Wileńszczyźnie, wywieziony w czasie wojny do Niemiec, poszukiwany jest przez rodzinę w Kraju. Wiadomość kierować do Skłodnicy Książki Polskiej, Serrano 2076, Bs. Ires. 1495.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENT.

Zebranie Zarządu odbędzie się dnia 7 kwietnia (czwartek) o godzinie 19-tej.

Inż. St. Śliwiski, prezes **A. Staninchа, sekr. gen.**

KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU POLAKÓW

Zebranie Rady Nadzorczej Związku Polaków w Argentynie odbędzie się w sobotę, dnia 23 kwietnia 1955 r. o godz. 16-tej w Domu Polskim, ul. Serrano 2076, Capital.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z zebrania Rady Nadzorczej w dniu 10 grudnia 1954 r.

2) Sprawozdanie ks. kan. Jana Malinowskiego z misji "Krucjata o Wolność Polski"

3) Sprawozdanie Zarządu Związku Polaków w Argentynie za okres od dnia 1 grudnia 1954 r. do dnia 31 marca 1955 r.

4) Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu.

5) Sprawa przyjęcia do Związku Polaków Towarzystwa Polskiego w Bella Vista, prow. Buenos Aires.

6) Wybór Komisji Weryfikacyjnej.

7) Wolne wnioski.

Pp. Prezesów, Sekretarzy i Delegatów Organizacji uprasza się bardzo o punktualne przybycie.

Jan Żółtowski, Sekr. Rady **Edward Jurkoję, Przewodn. Rady**

SPRAWY POLSKIE

Z KÓŁ. EGZEKUTYWY ZJEDNOCZENIA O WYWIADZIE Z GEN. SOSNKOWSKIM

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego nieodmiennie uważa gen. Sosnkowskiego za kandydata na urząd Prezydenta R. P., zgodnie z uchwałą Tymczasowej Rady Jedności Narodowej z dn. 31 lipca ub. roku, stwierdzającą, że objęcie przez gen. Sosnkowskiego stanowiska Głowy Państwa przywróci naruszony ład prawny i polityczny. W toku rozmów, jakie w dniach 5 - 18 marca b. r. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego przeprowadziła kolejno z wszystkimi stronnictwami i ugrupowaniami wchodzącymi w skład TRJN, a także z jej niezrzeszonymi członkami, wysuwane były rozmaite koncepcje co do sposobu wyjścia z kryzysu państwowego. Wobec jednak odrzucenia przez generała Sosnkowskiego w niedawnym wywiadzie prasowym jego udziału w ewentualnej realizacji tych koncepcji, dopiero jego przyjazd umożliwił rozważenie całokształtu sytuacji.

Celem akcji zjednoczeniowej, jak to wynika z brzmienia Aktu Zjednoczenia z dnia 14 marca ub. roku, było i jest odtworzenie bądź stworzenie niezależnych organów państwowości polskiej na obczyźnie, a w szczególności Rady Jedności Narodowej, Rządu R. P. oraz urzędu Prezydenta R. P. Na przeszkodzie do realizacji tego dążenia stanęło nieustąpienie p. Augusta Zaleskiego z urzędu Prezydenta R. P. w dniu 9 czerwca ub. r. wbrew własnej wykładni konstytucji i wbrew uroczystemu, publicznie powziętemu zobowiązaniu. Tym samym p. August Zaleski utracił podstawy prawno-polityczne i moralne do zajmowania urzędu Prezydenta R. P. Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu przerwania ciągłości prawnej państwa polskiego i skutkom kryzysu państwowego na najwyższym szczeblu, ukonstytuowały się organy zastępcze, a mianowicie Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, Rada Trzech jako prześciowy organ zwierzchni oraz Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego. Wobec trwania kryzysu, zadanie, dla którego te organy zastępcze zostały powołane do życia, są w dalszym ciągu aktualne. Organy te w obecnych warunkach są jedynie uprawnione do reprezentowania i obrony interesów polskich. W istniejącym stanie rzeczy na czoło zadań politycznych wysuwa się stabilizacja owych instytucji zastępczych, a w szczególności przeobrażenie TRNJ w Radę Jedności Narodowej, której część określona Aktem Zjednoczenia, powinna pochodzić z wyborów powszechnych. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego opracowała odnośny projekt ordynacji wyborczej i wniosła go w dniu 30 grudnia ub. r. do TRNJ, która przekazała go swym połączonym komisjom: Prawno-Regulaminowej i Wewnętrzno-politycznej. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego wielokrotnie wypowiadała też pogląd, że wybory części członków Rady Jedności Narodowej powinna być połączona z referendum, postanowionym przez TRJN uchwałą z dnia 17 października ub. r.

(Orzeł Biały)

STANOWISKO RADY NACZELNEJ ORGANIZACJI POLSKICH W AUSTRLII

Wychodzący w Sydney tygodnik "Wiadomości Polskie" podał w numerze z 5 marca 1955 treść odpowiedzi wystosowanych przez Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii — który obradował w dniach 19 i 20 lutego br. — na otrzymane listy i depesze. Oto treść tych odpowiedzi:

Do J. E. Ks. Arcybiskupa J. Gawliny.

"VI Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii dziękuje uprzejmie Jego Ekscelencji za nadesłane życzenia i błogosławieństwo.

Delegaci zebrani na niniejszym Zjeździe pragną zapewnić Jego Ekscelencję imieniem własnym i swych organizacji, iż tak jak dotychczas i nadal będą ściśle współpracować z polskim duchowieństwem w Australii.

Patrząc na bezmierne cierpienia Kraju w niewoli sowieckiej, wychodźtwo polskie zrozumiało lepiej, niż kiedykolwiek przedtem, iż tylko siły moralne, krzepione przez naszych duszpasterzy dać nam mogą wyrwaliść w naszej walce o wolność i całość Polski".

Do Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

"VI Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii serdecznie dziękuje Egzekutywie za życzenia przesłane Zjazdowi.

Polonia Australijska, zdając sobie sprawę, iż w jedności leży nasza jedyna siła, całym sercem popiera zjednoczenie. Dlatego także apeluje dziś do Panów o wzmożenie Ich wysiłków, zmierzających do przełamania oporu jednostek, utrudniających istotne zjednoczenie".

Do Gen. Wł. Andersa, Przewodniczącego Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

"VI Zjazd Rady Naczelnej Organizacji Polskich w Australii dziękuje Panu Generałowi za życzenia i pragnie zapewnić, iż w pracach swych kieruje się li tylko dobrem sprawy polskiej.

Zjazd popiera w pełni odezwę Skarbu Narodowego i poleca przyszłemu Prezydium Rady rozwinięcie działalności zmierzającej do uaktywnienia zbiórki na Skarb Narodowy i objęcia nią wszystkich Polaków w Australii".

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-8078

Kalendarzyk Zebrań i Imprez

KWIECIEŃ 1955

7.g.18 — Zebr. Kob. Pol.
8.g.20 — Krąg Wędr. Zuczy
11.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
13.g.18 — Dyżur PMS
14.g.17 — ebr. Kom. Redakc.
15.g.18 — Lekcja tańców PMS
16.g.19.30 — Poradnia prawna (p. W. Tymieniecki)
17.g.11.30 — Obchód Tobrukczyków
g.16 — Świetlica PMS
g.17 — Odczyt S. P. Lotn.
19.g.18 — ebr. Zw. Kob. Pol.

Uwaga: W poniedziałki Dom Polski jest nieczynny, wszystkie agendy Zw. Polaków mieszczące się w Domu, są nieczynne.

ORGANIZACYJNE

BERAZATEGUI

"ŚWIĘCONE" — 10.4.55

Doroczny zwyczajem Two. Polskie im. Gen. Sikorskiego" w Berazategui zaprasza wszystkich rodaków wraz z rodzinami na staropolskie tradycyjne "Święcone, które odbędzie się w Niedzielę dnia 10 kwietnia br. o godz. 4 popołudniu w bogato przybranej i auto nastawionej sali "La Esperanza", ul. Pueyrredón 76, Berazategui. Poświęcenia potraw dokona ks. kanonik St. Walkowski, poczym nastąpi uczta wielkanocna, urozmaicona występami artystycznymi. — Szczególne zainteresowanie wzbudzi przemówienie ks. kan. Mahlnowskiego, który niedawno powrócił z Ameryki Północnej po triumfalnym zakończeniu Wielkiej Krucjaty z Buenos Aires poprzez kraje Ameryki Łacińskiej do siedziny Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Po zakończeniu uroczystości odbędzie się Wielki Tańcowy — Karty wstępu (Pesos 10, Panowie $ 15) są do nabycia u wszystkich członków Zarządu, względnie będą w przedsprzedaży w Bibliotece polskiej w każdą niedzielę, po nabożeństwie o godz. 10 (w sali parafialnej, tuż przy kościele).

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc przy stołach, uprasza się o wcześniejsze nabywanie kart wstępu.

ZWIĄZEK POLSKI im. PADEREWSKIEGO w Quilmes

Zarząd Związku Pol. w Quilmes zaprasza rodaków z familiami na tradycyjne "Święcone", które odbędą się w niedzielę 10 kwietnia o godz. 16.30 w Ogródku przy ul. Amoedo 677, a w razie niepogody przy ul. 1 de Mayo 310 w Quilmes. — Po "Święconym" Wieczór Taneczny. — Karty wstępu w cenie pesowie $ 15, pania $ 10 uprasza się nabywać wcześniej w lokalu Związku, 1 de Mayo 310 lub u S. Miller — E. Zeballos 1031, Berali; S. Staszczyk, Bragado 6475, Wilde; J. Feliyn Quintana 534, Quilmes.

OGNISKO POLSKIE: ul. Gorriti 3972

Zgodnie ze staropolskim zwyczajem urządza "Święcone Wielkanocne" w swoim lokalu dnia 9 kwietnia br. r. o godz. 20.tej. Potrawy do święcenia przyniosy przyniesć do godz. 17-tej.

Przyjęcia na "Święcone Jajko" dla członków i sympatyków w niedzielę, dnia 10 kwietnia zaraz po Mszy Świętej. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Równocześnie zapraszamy dla wszystkich Towarzystw, członków i sympatyków najserdeczniejsze życzenie Wielkanocne.

STOWARZYSZENIE INŻ. I TECH. POLSKICH W ARGENTYNIE

Przyjmuje Święcone Rodziny Technicznej dla członków Stowarzyszenia Inż. i Techn. oraz ich rodzin odbędzie się, jak corocznie w Wielką Sobotę (9 kwietnia), o godz. 19-tej. Udział przeto 10 od osoby.

STOWARYSZENIE LOTNIKÓW POLSKICH W BUENOS AIRES

Dyżury członków Zarządu będą stale w Domu Polskim przy ul. Serrano 2076 w czasie których będzie można regulować składki członkowskie, zapisy na kurs modelarski, informacje oraz sprawy gospodarcze Stowarzyszenia. — Czas dyżuru: każdy piątek od godziny 19.30 do 21.

W niedzielę, dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 17.tej w Domu Polskim przy ul. Serrano 2076, zostanie wygłoszony przez kol. inż. W. Spółkiewicza odczyt z przeźroczami p. t. "LOTNICZE SILNIKI ATOMOWE". Na powyższy odczyt zaprasza całą Polonię. — Wstęp na odczyt wolny. Dobrowolne datki na cel Kursu Modelarskiego mile widziane.

Bezpośrednio po odczycie odbędzie się zebranie organizacyjne kandydatów na Kurs Modelarski celem omówienia programu pracy oraz rozkładu godzin prac warsztatowych. Obecność kandydatów kursu — obowiązkowa, ich rodziców bardzo pożądana. — Zaznaczamy, że lista kandydatów nie jest jeszcze zamknięta, i nowych kandydatów chętnie przyjmujemy.

TWO. POLSKIE W LLAVALLOL

Zarząd Twa. Polskiego w Llavallol zawiadamia swych członków, iż w dniu 17 kwietnia br. o godz. 15.30 w pierwszym i o godz. 16.tej w drugim terminie odbędzie się Roczne Walne Zebranie z następującym programem: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium zebrania. 3) Odczytanie protokułu z Walnego Zebr. z dn. 18. 4. 1954. 4) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu. 5) Dyskusja nad sprawozdaniem. 6) Sprawozdanie kasowe. 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 8) Program pracy Zarządu na rok 1955.56. 9) Wybór nowych Władz Towarzystwa. 10) Wybór delegatów na Sejmik. 11) Wolne wnioski. 12) Zamknięcie zebrania. Uprasza się o punktualne przybycie. Udział wszystkich członków Twa. obowiązkowy i konieczny.

KLUB POLEK W ARGENTYNIE

Zarząd Klubu Polek dziękuje pannie Krysi Puchnowskiej za swoty ofiarowane dla dzieci polskich w Niemczech.

Kręgowi Wędrownych Zaiczy dziękujemy z sprzystąpienie do akcji niesienia pomocy dzieciom polskim w Niemczech. Cieszymy się że Irenka Czerniak będzie miała tak szlachetnych opiekunów. — Paczki prosimy wysyłać w imieniu swej organizacji. Dla wysyłania lekarstw mamy odpowiednie kontakty.

Zawiadamiamy panie członkinie, że dnia 26, 3. br. p. Józefa Radzymińska wyjechała do Mendoza, gdzie wyglosi odczyt z okazji Roku Świętobrzeskiego, w ramach akcji Świetlicy Rodzinnej dla Dorosłych.

Zapraszamy p. członkinie i ich rodziny na tradycyjne "Święcone" urządzone w lokalu sekretariatu Klubu Polek w dnia 16. 4. br. (sobota) o godz. 17. — W dniu tym p. Radzymińska podjęli się to słuchaczami swymi wrażeniami z podróży do Mendoza.

ZW. HARC. POLSKIEGO

Wszyscy członkowie arządu Okręgu Z.H.P. w Argentynie, Komisji Rewizyjnej i Sądu Harcerskiego oraz następcy, którzy zostali wybrani na Walnym Zjeździe Okręgu w dniu 27 mar. za br., proszeni są o przybycie na sesję branie konstytucyjne, które odbędzie się w dniu 13 kwietnia br. o godzinie 17-tej, w Domu Polskim, Serrano 2076. Buenos Aires Obecność i punktualność obowiązkowa.

Komenda Chorągwi Harc. w Argentynie podaje do wiadomości, że na Konferencji Instruktorskiej, która miała miejsce w dniu 26 marca br. w Domu Polskim, na Komendanta Chorągwi został wybrany Hm. Antoni Stosincka Komendantem Hopelnem ZHP pozostaje nadal Ks. Janusz Maciaszek.

Dyżury Komendy Chorągwi odbywają się nadal w czwartki od godz. 19 do 21 w lokalu Stow. Polskich Kombatantów, Paso 133, Bs. Aires.

UWAGA OBOZOWICZE!

Uczestnicy obozu harcerskiego w Stałbel, którzy nadal swój bagaż osobisty na stacji kolejowej Charbonier w dn. 26 lutego b. r. mogą odebrać go u p. Włodzimierza Cwiera, Rosales 81, Ciudadela.

KOMUNIKAT

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej składa serdeczne podziękowania Duszpasterstwu Polskiemu w Argentynie za duchową opiekę nad dziećmi polskimi przebywającymi na Kolonii Letniej Polskiej Macierzy Szkolnej w Villa La Bolsa.

Dzięki trosce kapłanów dzieci miały możność wysłuchania Mszy Świętej na terenie Kolonii oraz kazania w języku ojczystym.

Księdzu Dykonowi z Cordoby i Księdzu Górnemu z Buenos Aires, serdeczne Bóg zapłać.

ŻYCZENIA

T-WO. POLSKIE W SAN MARTIN

Całej Kolonii Polskiej jak najserdeczniejsze życzenia Świąteczne przesyła — Zarząd.

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

"W związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy Zarząd Stow. Lotników Polskich składa najserdeczniejsze życzenia świąteczne Wesołego Alelui. ja swym członkom, oraz wszystkim organizacjom polskim na terenie Argentyny.

TWO. T. KOŚCIUSZKI

Z okazji Świąt Kielkanocnych Zarząd Towarzystwa Polskiego im. Tadeusza Kościuszki ta drogą składa Wesołego Alleluja zorganizowanej Kolonii oraz członkom i sympatykom Towarzystwa.

TWO. BARTOSZA GŁOWACKIEGO

Koło Pań przy Twie. B. Głowacki komunikuje, że dnia 17 kwietnia o godzinie 17-tej urządza tradycyjne święcone. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie! Bilety wstępu są do nabycia u gospodarza domu w cenie: Panowie $ 15.— Pania $ 10.— do dnia 14 kwietnia włącznie.

STOW. RZEMIEŚL. I PRAC POL.

Przewielebnemu Duchowieństwu Polskiemu, Zarządowi Związku Polaków w Argentynie Bratnim Organizacjom, Członkom i Pracującej Kolonii Polskiej składa najserdeczniejsze życzenia "Wesołego Alleluja" Zarząd Stow. Rzem. i Prac. Polskich w Argentynie.

Najbliższe zebranie Zarządu Stow. odbędzie się w dniu 16 kwietnia br. w lokalu przy ul. L. N. Alem 641, Capital, o godz. 17-tej.

Prezes Stow. pełni dyżury w sekretariacie przy ul. L. N. Alem 641, Capital, w każdą środę i sobotę tygodnia od godz. 18- do 19.tej.

ZABAWY

Stow. Rzemieśl i Prac. Polskich

W dniu 21. maja 1955 r. w salonach Klubu Belgijskiego, ulic Hipólito Yrigoyen 2521 (Plaza Once) Capital, będzie miało miejsce Wielka Zabawa Jesienna Stowarzyszenia.

Doskonała orkiestra; polski bufet, miła atmosfera i moc atrakcji. — Początek o godzinie 21.30.

Drobne ogłoszenia

TWO. POLSKIE DOCK SUD

Zarząd Towarzystwa poszukuje nauczycielki dla prowadzenia szkółki polskiej. Warunki do omówienia w Sekretariacie Twa.

MECENAS ROMANOWICZ państwo z środy i soboty od godz. 19 do 21, ul. Gorriti 3972 "Ogniska Polskie" (wysokość 4000 Cordoby) umowy, testamenty, należności za prace, adoptacje, ROZWODY, TWORZENIE NIERUCHOMOŚCI BODZINNYCH, NIE SZCZĘŚLIWE WYPADKI. Plaza: Casilla Correo Central 4129.

KOŁDRY PUCHOWE. Pierwszorzędny specjalista. Także wykonuje przeróbki. — Venezuela 3820, 1p. dpt. 2. — T.E.: 93-7253. 7919

UWAGA! WYJEŻDŻAJĄCY DO USA: Mgr. S. F. Hawiena (Rodriguez Peña 382, 1. p. "C") przeprowadza postępowanie konsularne i załatwia w USA i w Argentynie potrzebne dokumenty. Nadeszły z Waszyngtonu nowe numery na wizy.

Szukam kontaktu handlowego z wytwórczami szczaf (cacharpes), chustek na głowę, tejidos de punto, swetry itp., z jedwabiu (seda natural, rayón lub wełny (lana), Wiadomość "Głos Polski" Serrano 2076, Capital, pod "POWAŻNE". 1215

Podbijanie futrem, przeróbki, naprawa futer jak również i zamówienia na nowe futra przyjmuje JANINA KRUSZYŃSKA, c. Valentin Virasoro 1090 D. H. 2 piso, wysokość 4 p. Paral i Tres arroyos. 1397

Sprzedam dwa warsztaty półmechaniczne na ręczne tkactwo. Oglądać od poniedziałku do soboty od godz. 8.tej do 12.tej i od 15-tej do 20-tej, calle Laprida 3943.45, Villa Martell, est. Jaureto. 1374

Carpintero de ultima, oficial maquinista competente. Buen sueldo. Direc.: Terrada 1773 — Capital. 1348

Potrzebna od zaraz małżeństwo do gospodarstwa (granja) w afia Vicente, mąż praca w gospodarstwie, żona prowadzenie kuchni na kilka osób. Warunki dobre. Informacji udziela Santos Alvarez, Tucuman 900, VI piętro, dep. 21. 1424

Sprzedam 2 loty w Longschamps 5 kwadr od stacji. Informacje T. E. 93.5063. 1443

Cocinera competente practica para cocina y quehaceres, casa de familia con mucama. Chichana 370, Beccar 370. T. E. 743.4687. 1417

W związku z przyśpieszonym wyjazdem d ostanów Zjednoczonych żegnam tą drogą wszystkich Przyjaciół i Znajomych. — Kazimierz Makoch. 1463

POSZUKIWANIA

Kardecka Kataryna ze Strzelec Wielkich poszukuje Polcekt Jan. Listy kierować: z. Chocla Chael 2320, Villa Alsina. 1456

Rogoziński Władysław jest poszukiwany przez siostrę. Wiadomość w Sekretariacie Związku Polaków pod Nr. 6871.

Jta

Irż. Tadeusz Berezowski ma do odebrania pocztę w sekretariacie Związku Polaków.

PODATEK DOCHODOWY (Reditos)

W związku z nowowprowadzoną inspekcją podatkową (domową) komunikujemy, że sporządzamy deklaracje podatku dochodowego za lata obcego i za rok 1954 i zabitujemy rekursy. — Mgr. S. F. Hawiena i A. Cardeña, Rodriguez Peña 382, 1. "C", Capital.

ODCZYT Z DZIEDZINY MALARSTWA

W sali Asociación Estimulo de Bellas Artes Av. Córdoba 701 i pod protektoratem tejże instytucji odbędzie się w dniu 13 bm. o godz. 18.30 wykład inauguracyjny pod tyt. "PORTRET AKWARELOWY". Wykład ten rozpoczynający 5.ty rok KURSÓW AKWARELI wygłosi art. malarz Z. Kozłowski. Wstęp wolny.

ZE ŚWIATA

— We Włoszech w miasteczku Asti odbył się pojedynek między 120 kilową panienką a 67-letnim b. kolarzem zawodowym. Obrażona panna wybrała jako broń... rower. Na wyznaczonej trasie panienka wygrała z kolarzem o pierś.

— Orlando Petite zarzęzył się w ciągu 24 godzin z płatynową bondynką, której dał brylantowy pierścień. Oboje zostali obrabowani przez bandyte przed domem Orlanda. Bandyta okazał się mętem pięknej narzeczonej.

Dr. Z. Gałaczyński
Tłumacz Przysięgły
CALLE LAVALLE 1444, p. 5, E.
T. E. 40 - 1333
Tłumaczenia urzędowe . Legalizacje
Metryki — Obywatelstwo.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne.
Umowy . Spółki . Porady i t. p.
Godziny: 10—13 i 16—19.
Soboty 11—13 M|15

BILETY SAMOLOTOWE I OKRĘTOWE
do
U.S.A., Kanady, Australji i Europy
Porady i Informacje w sprawach dokumentów, Emigracji i wiz.
Casa BEHAR
VIAJES y TURISMO
San Martin 298
esq. Sarmiento
Tel.: 33-0049/6649

Za spokój duszy

8. † P.

WŁADYSŁAWA KONOPKA

w rocznicę śmierci odbędzie się dnia 14 kwietnia, o godz. 10-tej w kościele parafialnym w San Justo Msza św. żałobna i odkrycie tablicy pamiątkowej na cmentarzu. na które zaprasza się przyjaciół i znajomych.

1222 Żona i syn z rodziną

WIELKI TYDZIEŃ I WIELKANOC

WIELKI PIĄTEK

W kościele polskim na Mansilli odprawi się w Wielki Piątek o godz. 18-tej Droga Krzyżowa i wygłosi się kazanie.

WIELKA SOBOTA

W Wielką Sobotę o godz. 19-tej odprawi się w kościele klasztornym przy ulicy Cordoba 3200 uroczysta rezurekcja.

NIEDZIELA WIELKANOCNA

Uroczysto nabożeństwo odprawi się o godz. 10.30 w kościele klasztornym przy ulicy Cordoba 3200

kw.21

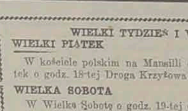

NIEDZIELA, 10-go Kwietnia 1955)

Buenos Aires — Kościół Klasztorny — Córdoba 3200, godz. 10.30

Kaplica Klasztorna — Guanini 1850 godz. 10.30.

Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11.

Kościół Klasztorny w Llavallol w dniu 3.go, 10.go (Wielkanoc) oraz 17.go kwietnia 1955, o godz. 9.tej.

Villa Centenario (Kaplica cmentarna) 10.go kwietnia (Wielkanoc) o godz. 7.mej.

Kościół Libański — Villa Lynch — o godz. 10.45.

Kościół paraf. w Berisso o godz. 11.

Kaplica klasztorna — Martinez, ul Corrientes 198, o godz. 10.45.

Kaplica — Mario — Kaplica Klasztorna o godz. 11.tej.

W święta Wielkanocne, dnia 10.go kwietnia odprawią się dla całej Kolonii polskiej następujące:

1) Msza św. śpiewana z tradycyjną procesją rezurekcyjną po krużankach klasztornych w Kaplicy S. S. Domini. kanek — Av Arijón 925, Saladillo — o godz. 8.30.

2) Msza św. z polskim kazaniem po nabożeństwie w Kościele św. Józefa — San Martin 1799 — o godz. 11.tej.

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA

Villa Centenario i Lisvallols przed każdym nabożeństwem polskim w czasie Wielkiego Postu.

WIELKI PIĄTEK (8. 4.)

Villa Industriales Droga Krzyżowa i Kazanie o godz. 15.30.

ŚWIĘCENIE POTRAW;

Villa Centenario w Wielką Sobotę, o godz. 15.30

Villa Industriales i Llavallols w Wielką Niedzielę po nabożeństwie.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Wielki Piątek w Berazategui.

Gorzkie Żale przy Grobie Bożym o godz. 7 wieczorem.

Polska Rezurekcja w Berazategui odbędzie się w Wielką Sobotę o godz. 7. wieczorem. (Otwarcie Grobu Bożego, procesja, Jutrznia i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem).

NABOŻEŃSTWO WIELKO TYGODNIOWE W KAPLICY w MARTINEZ ul. Corrientes 198

(2 kwadry od Av. Era Perón, mszy. szkoły Nr. 2300).

WIELKI PIĄTEK: O godz. 11-tej przemienienie Najśw. Sakramentu do Grobu Pańskiego. Adoracja przy Grobie od 11 do 19 godz. O godz. 19 Gorzkie Żale, śpiewane (część trzecia) z nauką.

WIELKA SOBOTA: Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie od 8 do 19-tej. — O godz. 18 uroczysta Rezurekcja z nauką. Po Rezurekcji święcenie pokarmów i słuchanie spowiedzi wielkanocnej.

NIEDZIELA WIELKANOCNA: Uroczysta Msza św. o godz. 10.45 z nauką.

Na adoracje Chrystusa Pana w Grobie i na nabożeństwa wielkotygodniowe serdecznie zapraszam

Ks. mgr. Jan Piotrzykowski

Z KRAJU

"OBYWATELE — LAKIERNICY"

(FEP) — Na półkach księgarskich w Warszawie ukazała się w r. 1954 powieść "Obywatele", której autorem jest współczesny pisarz reżymowy Kazimierz Brandys. Życie bohaterów tej powieści przebiega w dzisiejszej Warszawie (lata 1951—52). Spotyka my się z nimi zarówno w szkole, wśród młodzieży i wychowawców, jak i w redakcji codziennego pisma i na budowie osiedla na Pradze. O refleksjach jakie budzi powieść Brandysa, pisze Trybuna Ludu z 29 grudnia: "Z prawdziwą oskarżycielską pasją autor naszkicował postacie Lekota, — redaktora "Głosu Popularnego" i — aszkurnta i dwulicowca, wymachującego legitymacją partyjną, nauczyciela Postylę (Oportunizm, bezideowość, bezduszność, cynizm, Lekot maskuje pozorami "realizmu" polityczne go, "wiernością" wobec linii Partii, powoływaniem się na autorytety, na "czynniki naczelne". Wazeliniarstwo, obłudę, usuwanie naszych trudności i błędów w prasie codziennej stafałszywym szyldem "socjalistycznego optymizmu"... Na terenie szkoły nie mniejsze szkody politycane i spustoszenie moralne wyrządza Postyło, szerzac zakłamanie i strach, wesące "wroga" klasowego w głęboko uczeiwym profesorze Morawieckim (bezpartyjny — przyp. redakcji). W artystycznie przekonywującym napiętnowaniu Lekoty i Postyły wystąpiła u Brandysa polityczna ostrość widzenia naszych braków, niewłaściwego stylu pracy partyjnej... wydaje się, że niesłusznie autor osłabia siłę szkodliwego oddziaływania Lekotów przez ideowe zbliżanie go z jawnym wrogiem — int. Hibnelwrzem. Oportunizm, aszkuranetwo, lakiernictwo istnieją u nas niezależnie od agenturalnych powiązań z wrogiem..."

Obraz moralnych skrzywień członka partji komunistycznej w ujęciu Bandysa jest naprawdę przekonywujący. Szkoda tylko, że autor nie mógł lub nie chciał odpowiedzieć nam na pytanie, ilu takich Lekotów i Postyłów w Polsce partia komunistyczna.

ZE ŚWIATA

— W Stanach Zjednoczonych lekarze zaprzestali zaszywania ran które pokrywa się obecnie taśmą celofanową. Zabieg jest mniej bolesny i rana wygląda lepiej po zagojeniu.

— Irlandczyk Kevin Sheehan z miasteczka Limerick pobił rekord... gadulstwa, mówiąc bez przerwy 127 godzin na temat "tajemnic życia".

— Dwóch 17-letnich chłopców skazanych zostało w Stanach Zjednoczonych na "99 lat więzienia" za dokonanie dwóch napadów, połączonych z morderstwami ofiar. Trzeci 17-latek zginął zastrzelony przez policję.

(Dokończenie na str. 6.tej)

...ny trzeba, bez wrodzonego nam nikłom wojny przewagowej przeciwnikom delegacji.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny.
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 3 7 1 3 2 2

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 5,6.— półrocznie $ 3.— i kwartalnie $ 1.—
Cena numeru: $ 1,50; Każdorazowa zmiana adresu: $ 2.— Rękopisów nie zwraca się.

Dr. RENE JAN ZAJAC
Matr. 14.077 — Lekarz dypl. w Paryżu i Ba. Aires
KLINIKA OGÓLNA
Choroby wewnętrzne, płucne, skórne, kobiece
SERCE, WĄTROBA, REUMATYZM, ALLERGIA
Przyjmuje w poniedziałki, środy, piątki od 15—19. i na zamówienia.
SANTA FE 1291, VI p. Dp. 11 Tel.: 41-4186

Dra. Liliana E. Nacht m|26
Dentysta Chirurg — Mówi po polsku, angielsku i francusku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 86.4569; konsultorium: 48.2991
URIBURU 392, róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. poła. Pasteur

JULIO GOLDBERG m|17
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłumacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Metryki dla obywatelstwa i emerytury. Pasaporty 'Noargentino'
Szybkie załatwianie spraw familijnych
i ślubów w Meksyku
LAVALLE 1382, p.3 Telefon 40 - 5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski m|10
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 8
Tel.: 32 - 6280; 31 - 2621 Buenos Aires

ADWOKAT m|21
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz ad. administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku
od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
R. Malpú 231, 1 p. of. 15 — Capital Federal — Tel.: 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGALLA Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
środa: wtorek, czwartek, piątek:
REMEDIOS DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T.E. 245-1589 Calle Iglesia Malvinas 267
Poniedziałek i Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 638 — 9 p. Dto "A" 40-4400 m|11

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
14 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej
PRZYJMUJE w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie
i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNE GWARANCJA DŁUGOLETNIA
Mówi się po angielsku. m|21

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA, Lekarza Dentysty ze Lwowa
Pierwszy i jedyny Polak Dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński. — Promienie. rocnigenowskie Kwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała.
Porady bezpłatne. — Godz. przyjęć: 14—20. m|41
Corrientes 3770 T.E. 86-2244 i 86-6675

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Wenerycznie Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby Skóry. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Słaba krew. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
CALLE R. URIBURU 719, p. 1 Esq. Córdoba 2260 T. E. 47-4878
MÓWI SIĘ PO POLSKU m|31

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
SYFILIS: WENERYCZNE, KREW, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 11.
CORRIENTES 3633, p. 1 T. E. 86-7931
MÓWI SIĘ PO POLSKU m|18

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI lekarz)
Cardio-Vas-Sinch
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 21
W niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1883 Plaza Constitución m|9

Ciekawostki ze świata

41.000 DZIKÓW W LASACH POLSKICH

W lasach polskich jest 41.000 dzików, które, choć z jednej strony wyrządzają duże szkody na uprawnych polach, to z drugiej przynoszą duże korzyści, chroniąc lasy przed szkodnikami.

W roku 1955 władze w Polsce planują odstrzał 7.000 dzików przy czym okresy polowań na dziki we wszystkich województwach ustalone zostały na czas od 1 sierpnia do 10 lutego. Po tym okresie polowań liczba dzików, biorąc pod uwagę przyrost, zmniejszy się do 34.000.

Rolnicy skarżą się na szkody wyrządzone przez dziki a nawet w jednej ze wsi ludność zorganizowała samopomoc do walki z dzikami. Chociaż dzik jest wrogiem pól uprawnych, to jest on przyjacielem lasu.

W przewodzie pokarmowym zabitego na polowaniu odyńca, znaleziono kilka tysięcy poczwarek szkodników lasów. Obliczono, że jeden nik połera w ciągu kilku oni 8.000 poczwarek sówki chojnówki, która niszczy drzewostan sosnowy. Poczwarka tego szkodnika kryje się w ziemi 6 miesięcy a zatem jeden dzik, jak obliczają, mógł oczyścić 9.600 drzew, czyli przeszło 6 hektarów zagrożonego lasu. Zwalczanie tego pasożyta na tej przestrzeni lasu kosztowałoby 3.500 zł.

W KILKU SŁOWACH

— Rząd belgijski zatwierdził plany budowy najwyższej wieży na świecie, która będzie wzniesiona w Brukseli. Wieża będzie miała 635 metrów wysokości. Czas budowy: 5 lat: koszt pół miliarda fr. belgijskich.

— 160 km na wschód od Rangun (Burma) powstańcy napadli na pociąg. Po pięciu godzinnej walce z obsługą pociągu wagony spalono, 32 osoby zabito i uprowadzono w góry 40 mężczyzn i kobiet.

— 15 ludzi zginęło wskutek tego, że parowy statek rybacki najechał na pólnoc od Le Havre na minę z ostatniej wojny światowej.

— W Turcji podczas wybuchu prądu wegłowego w pewnej kopalni zginęło 62 osoby a 21 odniosło ciężkie oparzenia.

— 3 rybaków w środkowej Burmie zmrożonych połowami zasnęło na torze kolejowym. Przejeżdżający pociąg pospieszny obciął głowy wszystkim trzem.

— Złodzieje ukradli w śródmieściu Tokio (Japonia) 2 piętrowy dom. Gdy właściciel przybył na miejsce po kilku tygodniach zastał plac pusty a sąsiedzi twierdzili, iż 20 robotników rozbierało budowlę. Nikt nie sądził jednak, że była to kradzież.

— Sąd w Genui zwolnił trzech Włochów, oskarżonych o fałszowanie złotych suwerenów, wydobywane z założenia, że monety chodzące z założenia, że monety nie są już pieniądzem obiegowym.

— Panna młoda w miasteczku Joliet (Stany Zjednoczone) zaskarżyła i wygrała 5 tys. dolarów od agencji muzycznej za nieprzysłanie zamówionej orkiestry na jej wesele.

KĄCIK PAN

TRADYCYJNE POLSKIE PRZYSMAKI WIELKANOCNE

Sernik na kruchym cieście

Składniki: pół kg. sera słodkiego, 6 dużych jaj, 175 gr. cukru (kto lubi słodki sernik — 200 gr.), 30 gr. masła (margaryny), 60 gr. rodzynków, wanilia. Na kruche ciasto 250 gr. mąki, 120 gramów masła (margaryny), 60 gr. cukru pudru, 2 żółtka, cytrynowa skórka.

Wykonanie: Odsączony i przetarty przez sito ser ucierać w misce z cukrem i dwoma całymi jajami, oraz wanilią, gdy masa jest równa, wbijać po jednym trzy żółtka, dodać roztopionego masła, w końcu ubitą pianę z trzech białek i rodzynki. Rozwałkowane kruche ciasto położyć na blasze, nakłuć w paru miejscach widelcem, wstawić do dobrze nagrzanego pieca i piec wolno na kolor złoty około godziny. Po upieczeniu posypać mielkim cukrem.

Tort "Duchesse"

Składniki: Pierwsza część tortu: ćwierć kg. oparzonych migdałów, ćwierć kg. cukru, 6 jaj, szesnasta część litra bułki tartej, wanilia. Druga część tortu: 120 gr. migdałów w wapnie, 120 gr. cukru, 3 jaja. Do przełożenia marmolada.

Wykonanie: Na pierwszą część tortu utrzeć żółtka z cukrem, białka ubić na sztywną pianę, wymieszać lekko z żółtkami, przesypując jednocześnie zmielonymi migdałami i bułką. Upiec z tej masy dwa blaciki. Drugą część tortu wykonać podobnie, dodając nieparzone migdały, upiec jeden blacik. Upieczone krążki przełożyć marmoladą lub konfiturą (bardzo się nadaje konfitura z róży), przełożyć ciemnym blacikiem. Polukrować białą pomadką.

Lukrowanie tortów i mazurków

Lukier biały. Składniki. Na każde 140 gr. cukru pudru jedno białko i sok z cytryny. Wykonanie: Ubić pianę z białek. Wsypać cukier. Ucierać w misce kamiennej wałkiem, aż się bańki pokażą. Wcisnąć sok z cytryny, jeszcze chwilę ucierać, rozsmarowywać po torcie lub mazurku i wstawić do letniego pieca, aby wyschł.

Lukier czekoladowy. Składniki: 1 szklanka mleka, 1 szklanka cukru, 1 łyżka czekolady, 1 łyżka masła.

Wykonanie: Czekoladowy lukier o ładnym połysku i kolorze może być tylko z dobrej czekolady. Cukier zagotować w mleku, dodać utartą czekoladę, mieszać pilnie, nie zagotowując jej. Osobno utrzeć w misecze masło, dodać do masła rozpuszczoną czekoladę, ucierać prędko, gdy zacznie gęstnieć, wylać na tort, pochylając nim wokoło, aby lukier się rozlał po całej powierzchni. Po bokach tortu rozprowadzić nożem.

Zaznaczyć należy, że w handlu znajduje się specjalny cukier w proszku p.. n "Sucre glace", używany do dekoracji ciast, po cenie zwykłego cukru. Trzeba potrzebną ilość dobrze rozetrzeć w misecze, aby nie było grudek, dodać odrobinę ciepłej wody i trochę alkoholu, cytryny lub innego smaku. Jeśli chcemy mieć lukier kolorowy, dodajmy czekolady w proszku, pistacji, soku malinowego, parę kropel mocnej kawy itp. Każdy z tych dodatków musi być dobrze połączony z cukrem i masą powinna być gęsta. Lukrować nim ciasto ostrożnie.

Futra "MARCELO" — Futra
Kuśnierz z Warszawy
POLECA NA NADCHODZĄCY SEZON FUTRA
W WIELKIM WYBORZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
PO CENACH EKONOMICZNYCH.
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

ANNA CIECHANOW, adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "LA UNIVERSAL"
zawiadamia, że kontynuuje działalność prawną zmarłego jej męża, Dra. Romana Ciechanowa. Sprawy rodzinne, Obywatelstwo, Paszp. no arg. Egzamine, Odszkodowania za wypadki przy pracy i za zwolnienie z pracy, Umowy, spółki, egzekwowanie należności i t.p.
Uwaga: Przyjmuje ul. URUGUAY 1458 6 p. dpto. 4, tel.: 41 - 9328, od 15—18 pp. i HIP. IRIGOYEN 2535, telefon: 47 - 3464, od 18—19 pp.

BIURO ADWOKACKIE m|32
dgr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE I KARNE
Godz.: 18 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie:
Capital: c. RODRIGUEZ PEÑA 235, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253

LEGITYMACJA SKARBU NARODOWEGO — PASZPORTEM KAŻDEGO POLAKA

AGENCIA MATRIMONIAL M. B.
(fundada 1934)
Znajdzie Ci twą przyszłą żonę lub męża. — Sekcja prawna: rozwody, spadki etc.
25 de Mayo 158 (Of. 414).
T. E. 33-8906
Visitenos o escribanos. m|4

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym Emigrantom zniżka
Mówi po polsku

MÓW W DOMU — PO POLSKU

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
Choroby Krwi i Skóry
Weneryczne — Lues
Choroby płciowe i gruczołów Seksualne
KLINIKA OGÓLNA
Choroby Przewodów trawiennych
żołądka — kiszek — wątroby nerek
REUMATYZM
Choroby Serca
Choroby Nerwowe i kobiece
Elektryzacja Medyczna
Gardła — Nosa — Uszu
Astma
Lekarze:
Aiello — Maschi — Morales
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 20. — Niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
Rivadavia 3070
Plaza Once m|20

Dr. STANISŁAW J. JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w Instytucie Diagnostyczno - Leczniczym przy ul. Montevideo 1160, codziennie od godz. 17 do 19.
W soboty od 16 do 18. — T. E.: 44-7587. 8763

Lekarz Polski Uniwersytetu Warszawskiego
nostryfic. w Buenos Aires — Matr. 15947
Dr. MATYLDA RYMAR
Choroby kobiece i wewnętrzne
Przyjmuje codziennie od 15 do 19.
Tucuman 2222, 3p. dep. G. 9167

Dr. MARIA JAROSŁAWSKA
Dentystka
Przyjmuje:
Poniedziałki, środy i piątki od 9 do 12 i 15 do 20 godz.
Patagones 2789 Capital

CIENTO ONCE
SENSACYJNY ŚRODEK GWARANTOWANEJ SKUTECZNOŚCI PRZECIW NIEMOCY PŁCIOWEJ
u mężczyzn. — Szczegółowych, bezpłatnych informacji udzieli tylko listownie Ciento Once, Recuerdo 2277, Capital. Dyskrecja zapewniona.

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5250 m|28

BIURO PACZEK
przy Stow. Rzem. i Pr. Pol.
Józefa Hreczechy
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotnicza i zwykłą.
PACZKI I LEKARSTWA
Godz. 11—12,30 i 17—19,30
oprócz świąt.
Av. L. ALEM 641, T.E. 31.0557

NOWO NAGRANE
PŁYTY POLSKIE
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. 62 - 8474
m|30

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą
25 DE MAYO 644 - Capital
m|36

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI
polecą Rodakom pieczywo, wyroby cukierniczo. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
MEJICO 1051 CAPITAL
Tel. 38 - 2885 m.13

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 3 wiecz.
w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 T. E. 23-3329
m|6

Imprenta Independencia 1426, Bs. As